PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | WTOREK 25 LISTOPADA 1947 ROKU | NR. 324 (889)

Proces katów Oświęcimia

Czterdziestu potwornych morderców hitlerowskich stanęło przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie

KRAKÓW (PAP) W Krakowie rozpoczął się proces załogi obozu zniszczenia w Oświęcimiu.

Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stanęło 40-tu zbrodniarzy — członków tej załogi. Ze względu na międzynarodowy charakter procesu specjalnie przystosowano do jego celów wielką salę gmachu Muzeum Narodowego, wyposażając ją w najnowocześniejsze urządzenia.

Po lewej stronie Trybunału mieści się ława oskarżonych. Przed nią miejsca dla obrońców, po przeciwnej stronie miejsca dla gości zagranicznych. Przed Trybunałem liczne stoły dla stenografów i przedstawicieli prasy zagranicznej i krajowej. Przy każdym miejscu para słuchawek połączona z budkami tłumaczy. Na sali obecna jest również amerykańska ekipa filmowa, która zbiera materiały dla serii filmów dokumentarnych „March of Time".

W pierwszym dniu procesu rozprawie przysłuchiwało się szereg wybitnych osobistości ze sfer politycznych, wojskowych i sądowych. Na procesie obecny był konsul radziecki w Krakowie Owsiejenko oraz delegat marszałka Rokossowskiego —ppłk. Strekozin. Przybyła również liczna delegacja francuska, w skład której wchodzi m. in. p. Pereyron z konsulatu w Krakowie oraz przewodniczący Trybunału w Rastadt (francuska strefa okupacyjna), p. Lemerle, jak też i p. Granier — prokurator przy tym Trybunale.

Obok tych oficjalnych obserwatorów zagranicznych, rozprawie przysłuchują się przedstawiciele zagranicznych czasopism, a m. in. „France-soir" i „Tribune de nations" (Paryż), „New Republic" (Nowy Jork). Pani Cazals jest przedstawicielką towarzystwa przyjaźni polsko-francuskiej i wydawnictw prasowych tegoż towarzystwa.

Był również obecny wiceminister Sprawiedliwości ob. Chajn.

Z uderzeniem godz. 9-tej przy stole sędziowskim zajęli miejsca: przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego **dr. Eimer** w towarzystwie sędziów **Kutznera, Zembatego i Cieśluka.** Sędziowie wchodzący w skład Trybunału ubrani są w togi i birety. Przewodniczący nosi wielki złoty łańcuch z godłem państwowym.

Ławę oskarżycieli zajmują prokuratorzy: Kurowski, Cyprian, Gacki, Szewczyk, Brandys i Pechalski. Następnie adwokaci wyznaczeni z urzędu.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Francja walczy



Chcemy żyć! — pod tym hasłem demonstrują setki tysięcy strajkujących Francuzów — protestując przeciw rządom nędzy, głodu i terroru, przeciw zaprzedaniu Francji w niewolę kapitalistów amerykańskich.

Thorez na Śląsku

Wódz francuskich mas pracujących wystąpił na wielkim wiecu w Katowicach. Entuzjastyczne powitanie delegacji francuskiej przez tłumy górników i hutników

KATOWICE (obsł. wł.). W dniu wczorajszym przybyli z Warszawy do Katowic przywódcy francuskiego ruchu robotniczego, członkowie KC Francuskiej Partii Komunistycznej, sekretarz generalny F.P.K. tow. Maurice Thorez, wybitny działacz, jeden z organizatorów ruchu oporu tow. Laurent Casanova i popularna działaczka francuskiego ruchu robotniczego Jeannette Veermersch. Francuscy goście przyjęci serdecznie przez przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej i władz wojewódzkich oraz reprezentantów PPS zwiedzali w dniu wczorajszym ośrodki przemysłowe województwa.

W godzinach popołudniowych francuscy goście przemawiali na trzech wiecach. Tow Thorez wystąpił na wielkim wiecu robotniczym w hali powystawowej w Katowicach. **Hala była pełna, a przemówienie Thoreza, wyrażające zdecydowaną wolę ludu francuskiego obrony suwerenności swego kraju przed zamachami obcego imperializmu oraz rodzimej reakcji i wspólnej z innymi narodami walki o pokój, było entuzjastycznie oklaskiwane przez zebrane tłumy.**

Cała Francja w ogniu walki strajkowej

Nauczyciele szkół średnich i profesorowie uniwersytetów przyłączyli się do strajku

LONDYN (obsł. wł.). Z Paryża donoszą, iż wczoraj przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie nowego rządu francuskiego. Premier Schuman zwrócił się z apelem do wszystkich strajkujących, wzywając ich do powrotu do pracy, „by przywrócić Francji normalny tryb życia".

Nie bacząc na ten apel **strajk w całej Francji trwa nadal i przyjmuje coraz szersze rozmiary.**

*

MOSKWA (obsł. wł.). Jak donoszą z Paryża w kołach politycznych zwracają uwagę na dwa puntky w związku z utworzeniem rządu Schumana. Pierwszy — to fakt, że za Schumanem głosowali wszyscy deputowani **z wyjątkiem komunistów.** Z faktu tego wynika, że **Schuman uzyskał większość dzięki głosom deputowanych, będących zwolennikami generała de Gaulle'a i tylko dzięki ich poparciu zdołał utworzyć rząd.**

Drugim faktem — to **udział w rządzie Schumana kilku ministrów, będących agentami de Gaulle'a.** Do tych ministrów należy przede wszystkim **Rene Mayer,** minister finansów, związany z popierającą de Gaulle'a bankierską rodziną Rotschildów.

Fakt, iż socjaliści z Blumem na czele udzielili bez wahań swojego zaufania Schumanowi ocenia się tu w ten sposób, że **Blum własnymi rękami przyczynił się do powstania rządu, będącego „koniem trojańskim" de Gaulle'a.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że **rząd Schumana pomyślany jest jako rząd, poprzedzający rząd de Gaulle'a** „France Tireur" pisze, iż **„reakcja kryje się obecnie pod dobroduszną i prostacką maską Schumana, a za Schumanem stoi** de Gaulle".

„Humanite" pisze, iż **rząd Schumana oznacza zwiększenie brzemienia podatkowego dla robotników, drobnych sklepikarzy, reżim pracy przymusowej dla urzędników, śmierć świeckiej szkoły, a jednocześnie rząd Schumana oznacza zwolnienie od podatków wielkich przemysłowców i bankierów.** „Humanite" kończy słowami: **„Jest siła, która potrafi skutecznie przeciwstawić się zamachom na interesy mas pracujących. Siłą tą jest — naród francuski".**

*

PARYŻ PAP. W PONIEDZIAŁEK NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI STRAJKOWAŁO PRZESZŁO MILION PRACOWNIKÓW.

Wskutek strajku kolejarzy oraz robotników portowych i marynarzy cały ruch transportowy będzie wkrótce wstrzymany, — a wprowadzenie w życie dekretu rządowego i częściowej mobilizacji przedterminowo zwolnionych z wojska roczników napotyka na poważne trudności.

CHARAKTERYSTYCZNYM MOMENTEM JEST PRZYSTĄPIENIE DO AKCJI STRAJKOWEJ CZĘŚCI PROFESORÓW WYŻSZYCH UCZELNI.

„Po raz pierwszy w historii Francji — pisze dziennik „Ce soir" — w chwili, gdy metalowcy, kolejarze, górnicy, robotnicy przemysłu budowlanego i nauczyciele paryscy bronią swych praw — **profesorowie zakładów naukowych i uniwersytetów zaprzestają pracy. Czy czołowi przedstawiciele życia naukowego będą również oskarżeni o agitację polityczną?**

Uczeni i profesorowie wyższych zakładów naukowych są dziś zmuszeni tak jak metalowcy, pocztowcy, górnicy uciec się do strajku. Nic nie piętnuje bardziej gospodarczej polityki rządu, niż strajk profesorów wyższych uczelni. Rządy następują po sobie i zmieniają oblicze, lecz nie zmieniają polityki".

Wobec twardej postawy strajkujących wydaje się rzeczą jasną, że jedynie uwzględnienie postulatów pracowników, a w szczególności natychmiastowa wypłata 25 proc. zaliczki oraz zaniechanie prowokacji policyjnych może doprowadzić do uspokojenia.

„Pracownicy chcą żyć — pisze „Humanite" — mają oni dosyć przyrzeczeń nigdy nie dotrzymywanych, częściowego uwzględnienia przedłożonych żądań sprowadzanych następnie do zera przez wzrost cen i podatków".

Dziennik podkreśla, że wysiłek mas pracujących doprowadził do osiągnięcia przedwojennego poziomu produkcji francuskiej. **„Mimo to rząd okazał się głuchy na postulaty wysunięte przez związki zawodowe. Ministrowie socjalistyczni Meyer, Lacoste i Moch nakazali pracodawcom pod sankcją kar odmówić polepszenia warunków życiowych robotników nawet gdyby sami pracodawcy chcieli na to polepszenie się zgodzić. Czy to jest strajk polityczny? Nie, to są strajki przeciwko polityce głodowej, na którą klasa robotnicza nie chce się zgodzić".**

Dziennik piętnuje usiłowania zdążające do rozbicia jednolitego frontu pracowników przez działaczy organizacji Force Ouvriere i działaczy chrześcijańskich związków zawodowych, wspieranych dolarami amerykańskimi. **„Humanite" zaznacza, że jedynie rząd demokratyczny rozumie sytuację mas pracujących. „Nie dokonają tego pachołkowie Trumana — pisze „Humanite" — i dlatego klasa robotnicza musi walczyć o swoje prawa do życia.**

*

W poniedziałek popołudniu sytuacja strajkowa Francji przedstawiała się jak następuje:

Ruch strajkowy kolejarzy czynił szybkie postępy. Dworce Lioński, północny, inwalidów i Austerlitz w Paryżu były nieczynne. Ruch na innych dworcach był znacznie ograniczony. Na prowincji strajk objął węzły kolejowe: Nimes, Valanncienes, Vierzoun, Sete, Tour, Beziers, Lens Montpellier Lyon. **Komunikat związku zawodowego kolejarzy wyraża swą całkowitą solidarność ze strajkującymi, wzywając ich do tworzenia komitetów strajkowych.** Za podstawę żądań związek przyjmuje uchwały komitetu centralnego CGT.

Strajk górników rozszerzył się na zagłębia

Wojska Markosa atakują

RZYM (PAP). Rozgłośnia greckiej armii demokratycznej donosi, że w górzystej części wyżyny Pindusa oddziały rządowe w sile sześciu brygad piechoty usiłowały zepchnąć wojska powstańcze z głównej arterii komunikacyjnej Kalabaka-Metsowo-Janina. Jednocześnie wojska rządowe chciały wyrównać front na linii Pendalfosa-Monasits. Próby te zostały udaremnione dzięki pomyślnym kontratakom armii demokratycznej.

W pozostałych częściach kraju inicjatywa znajduje się w rękach armii demokratycznej. Ataki na ośrodki nieprzyjacielskie w Monasits, Kommotini i Amfise powiodły się całkowicie, przeczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Zdobyto 35 samochodów ciężarowych i strącono 3 samoloty.

Komunikat stwierdza, że **armia demokratyczna poczyniła już wszelkie niezbędne przygotowania dla odparcia zapowiadanej przez wicepremiera Sofulisa, ofensywy rządowej.**

Odkrycie masowych grobów w Niemczech

BERLIN (TELEPRESS). — Komisja badawcza międzynarodowej organizacji uchodźców odkryła ostatnio groby 40 tys. jeńców wojennych w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, w pobliżu Wuerzburga.

Zgodnie z przypuszczeniami, generał Clay wiedział o tej masowej mogile, jednak nie życzył sobie, aby wiadomość o tym makabrycznym odkryciu została ogłoszona.

KONFERENCJA WIELKIEJ CZWÓRKI

rozpoczyna się dzisiaj w Londynie

LONDYN PAP. — Dziś, we wtorek o godzinie 15-tej nastąpi w Londynie otwarcie konferencji ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw. *W przeddzień obrad minister Bevin przeprowadził rozmowy z ministrami Mołotowem i Marshallem.*

Ponieważ zastępcy ministrów, obradujący dotychczas w Londynie, nie doszli do porozumienia w sprawie raportu, przewiduje się, że przez pierwsze kilka dni konferencja rady ministrów będzie poświęcona omówieniu porządku dziennego obrad.

Na ostatnim posiedzeniu zastępców ministrów delegaci anglosascy zaproponowali przedstawienie ministrom wspólnego ustnego sprawozdania. Delegat radziecki sprzeciwił się temu, podkreślając, że skoro nie zgodzono się na wspólne pisemne sprawozdanie, nie widzi on możliwości przedłożenia raportu ustnie. Generał Smirnow złożył natomiast projekt, aby każdy z zastępców przedstawił przebieg z dotychczasowej pracy swojemu ministrowi.

Mezelli.

Proces katów Oświęcimia

Akt oskarżenia przeciw czterdziestu zbrodniarzom hitlerowskim

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Akt oskarżenia przeciwko 40 członkom załogi obozu Oświęcim, zarzuca wszystkim oskarżonym, iż znajdując się na obszarze Rzeszy Niemieckiej bądź na okupowanym obszarze R. P. po 1 września 1939 roku brali udział w organizacjach przestępczych **NSDAP**, bądź w SS, bądź też byli członkami władz administracji i **załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, stanowiącego organizację przestępczą, powołaną dla wcielenia w życie hitlerowskiego programu ujarzmienia, moralnej degradacji i stopniowego biologicznego wyniszczenia podbitych narodów.** Cel swój oskarżeni osiągali przez stworzenie warunków obozowych, powodujących **utratę życia i zdrowia więźniów,** przez systematyczne **głodzenie, znęcanie się moralne, masowe mordowanie** wbrew postanowieniom 4 konwencji haskiej **z roku 1907 (dot. jeńców wojennych).**

Więźniowie przeciążeni byli nadmierną pracą. Dokonywano na nich masowego rabunku mienia, zwłokom kobiecym obcinano włosy, zużytkowując je następnie jako surowiec w niemieckich zakładach przemysłowych. Popiół ze spalonych zwłok więźniów używany był jako sztuczny nawóz.

Z kolei akt oskarżenia charakteryzuje przestępstwa poszczególnych oskarżonych. A więc Artur Liebehenschel, komendant obozu oświęcimskiego, uprzednio szef oddziału: Wirtschafts-Verwaltung Hauptamt (instytucja stworzona przy Himmlerze i podlegała mu zajmująca się sprawami gospodarczymi obozów) brał osobisty udział w dokonywaniu masowych i indywidualnych zabójstw więźniów, bądź radzieckich jeńców wojennych **przez kierowanie ich w drodze selekcji na zagładę w komorach gazowych, lub przez rozstrzeliwanie.** Oskarżony powodował wymierzanie więźniom poniżającej chłosty, powodował wyniszczenie organizmu więźniów przez niewystarczające żywienie, odzież i niewłaściwe pomieszczenie, stosował krańcowy wyzysk siły roboczej, brał udział w zorganizowanej przez centralne władze SS grabieży mienia osób, skierowanych na zagładę.

Maks Grabner, kierownik oddz. politycznego w obozie wprowadzał w życie cele zakreślone przez władze hitlerowskie, biorąc osobisty udział w zbrodniach Oświęcimia.

Hans Aumeire b. lagerfuehrer obozu we Flossenburgu od lutego 1942 r. był zastępcą komendanta w Oświęcimiu. Popełnił z analogicznych pobudek podobne przestępstwo wyróżniając się m. in. wyznaczaniem więźniów do doświadczeń lekarskich.

Karl Ernst Mockel pełnił obowiązki kierownika administracji obozu koncentracyjnego. Wśród innych czynności **utrzymywał krematoria i komory gazowe w stanie zdatnym do użytku i dostarczał środków do należytej eksploatacji tych urządzeń.**

Maria Mandel była starszą dozorczynią oddziału kobiecego, a następnie kierowniczką. Brała udział w dokonywaniu masowych i indywidualnych zabójstw kobiet przez wyznaczanie ich na zagładę w komorach gazowych, jak również do wykonywania na nich eksperymentów lekarskich.

Franz Kawer Kraus pełnił obowiązki oficera informacyjnego SS na terenie Oświęcimia. Obciążony jest tymi samymi zarzutami co inni.

Johann Paul Kremer, lekarz SS wyznaczał na zagładę przez stosowanie zastrzyków fenolu. Brał ponadto osobisty udział w oddziałach załogi, wykonywujących egzekucje lub też w wymierzaniu więźniom nieludzkich kar cielesnych. Drugi lekarz, **Hans Munch** dokonywał na terenie obozu eksperymentów lekarskich, wstrzykując więźniom krew osób chorych na malarię, bądź inne choroby.

Erich Muhsfeldt pełnił różne stanowiska w administracji i załodze obozów w Majdanku i Oświęcimiu. Wraz z blockfuehrerem **Hermannem Kirschnerem** brał udział w dokonywaniu masowych zabójstw więźniów, to samo czynili **Hans Koch i Karl Seufert**, przy czym ten ostatni brał udział w zabójstwie około 600 radzieckich jeńców wojennych przez umieszczenie otwartych puszek z gazem trującym w specjalnych komorach, w których duszono jeńców.

Heinrich Josten, Wilhelm Gerhard Gehring, Kurt Hugo Muller służąc w załodze administracji obozowej popełnili te same przestępstwa, objęte ogólnym celem władz hitlerowskich, o których już była mowa.

Ludwik Plagge, blockfuehrer następnie „rapportfuehrer" wyróżnił się poza popełnieniem innych przestępstw — tym, że **zaszczuwał psami więźniów i osobiście wykonywał kary chłosty.**

Edward Lorenz, początkowo wartownik, a następnie szofer **współdziałał w wieszaniu więźniów, stosując wobec innych nieludzkie** ćwiczenia karne.

Otto Latsch, blockfuehrer, następnie rapportfuehrer i Fritz Duntrock, pełniący te same funkcje, prócz moralnego i fizycznego znęcania się nad powierzonymi ich dozorowi więźniami **oskarżeni są o indywidualne zabójstwa.**

August Bogusch, Paul Gotze, strażnik Paul Szczurek nie różnili się niczym od swych poprzedników w swych katowskich czynach. To samo akt oskarżenia zarzuca urzędnikowi rachunkowemu Schroederowi.

4 kobiety — dozorczynie *Teresa Brandl, Alicja Orłowska, Luiza Danz i Hildegarda Lachert* brały udział w dokonywaniu zbrodni, znęcając się moralnie i fizycznie nad powierzonym ich dozorowi więźniarkami.

Hans Hoffman, podoficer SS. zatrudniony w oddziale politycznym, *Lechner* — strażnik i konwojent transportowy, *Kolmar* — dowódca warty zbrojnej obozowej i *Detlof Webbe* — podoficer SS — podpadają pod tę samą grupę zarzutów: uczestnictwa w morderstwach, poniewieranie godności ludzkiej więźniów i bezpodstawne katowanie.

Herbert Ludwig, blockfuehrer — uczestniczył w akcjach specjalnych, mających na celu wyznaczanie więźniów na zagładę w komorach gazowych. *Aleksander Berle i Artur Breitwieser,* zastępca kierownika magazynów żywnościowych, poza wyżej wymienionymi rodzajami przestępstw, brali udział w masowych transportach Żydów na zagładę w komorach gazowych. Podobne przestępstwa popełnili: Adolf Medehing, Franz Romeikat, Erich Dinges, szofer, Johanes Weber, członek załogi obozowej i wreszcie ostatni — Karl Jeschke, pełniący rozmaite funkcje w Oświęcimiu i w podobozie w Charlottengrube. Brutalni i okrutni, znęcali się nad więźniami, biorąc udział w zabójstwach i poniewieraniu godności osobistej powierzonych ich władzy ludzi.

W obszernym, kilkudziesięciostronicowym uzasadnieniu i w szczegółowych charakterystykach oskarżonych daje oskarżyciel publiczny szeroki obraz działalności obozów koncentracyjnych w ogóle, wiążąc ją ściśle z podstawowymi celami programu partyjnego NSDAP. Wytycznymi tego programu było: Zjednoczenie wszystkich Niemców w obrębie Wielkich Niemiec, obalenie traktatów pokojowych, uzyskanie odpowiednich terenów (tzw. lebensraum), przyznanie pełni praw obywatelskich tylko tym, w których żyłach płynie krew niemiecka. Był to *więc program agresji, nienawiści i pogardy, groźny zwłaszcza dla sąsiadów Niemiec.*

Prokurator Kurowski zapowiedział w swojej mowie, że na procesie przedstawione będą dowody obrazujące **ścisły związek obozów koncentracyjnych z ogólną polityką hitleryzmu. Udowodnimy** — powiedział prokurator — **że nic z tego co się działo za bramą obozową nie było przypadkowe. Wszystko było konsekwentnie przemyślane przez najwyższe władze państwowe. Obozy były konsekwentnym środkiem polityki, zmierzającej do całkowitej zagłady ludów ujarzmionych przez Trzecią Rzeszę — przede wszystkim Słowian i Żydów.**

Następnie przemawiał prokurator NTN dr T. Cyprian. Wojna nauczyła nas, że nie tylko jednostka może odpowiadać za swoje działania. **W Europie pojawiła się bowiem potężna organizacja przestępcza, której na imię było Trzecia Rzesza niemiecka.** Celem jej stał się już nie tylko podbój obcych ziem, ale **eksterminacja ludów na tych ziemiach zamieszkałych. Pojawiło się ludobójstwo, zbrodnia nieznana dotychczas prawu cywilizowanych narodów.**

Dziś w obliczu konferencji pokojowej — zakończył prokurator — **gdy narody Europy zaczną się zastanawiać co zrobić z Niemcami — niech Oświęcim będzie groźnym memento przypominającym, co czekało Europę, gdyby Hitler zwyciężył.**

Na zakończenie posiedzenia odczytano konkluzje aktu oskarżenia.

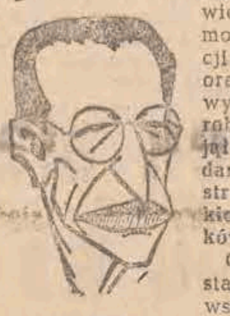
Po południu przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych. Jako pierwszy zeznawał Liebenhenschl.

Pod naciskiem włoskich mas ludowych

Ustawa o ochronie republiki

przed atakami faszystów — uchwalona przez parlament włoski

RZYM PAP. Rząd de Gasperi'ego podjął szereg kroków dla stłumienia ruchu ludności wiejskiej i robotniczej, demonstrującej przeciwko akcji neofaszystów włoskich oraz domagającej się podwyżki płac i likwidacji bezrobocia. De Gasperi przyjął dowódcę korpusu żandarmerii, udzielając mu instrukcji łamania siłą wszelkich demonstracji i strajków.



De Gasperi

Oddziały żandarmerii zostały wysłane przede wszystkim w rejon Apulii, która jest obecnie centrum masowych protestów ludności.

* * *

MOSKWA (obsł. wł.). Z Rzymu donoszą: Ruch protestacyjny włoskich mas ludowych przeciwko faszyzmowi zmusił większość Zgromadzenia Ustawodawczego do ustępstw przed żądaniami narodu i do szybszego rozpatrzenia dawno wniesionego projektu ustawy o obronie republiki przed zakusami faszystów.

W dniach od 20 do 22.10 Zgromadzenie w przyspieszonym tempie rozpatrzyło i uchwaliło projekt ustawy o represjach przeciwko działalności, zmierzającej do przywrócenia przemocą monarchii. Uchwalona ustawa przewiduje kary do 20 lat więzienia i konfiskaty majątku za kierowanie działalnością, zmierzającą do odrodzenia partii faszystowskiej lub do przywrócenia reżimu monarchistycznego jak również za udział w tego rodzaju działalności. Ustawa przewiduje również karę dożywotniego więzienia za organizowanie nielegalnych zbrojnych oddziałów faszystowskich lub monarchistycznych. Podżeganie do popełnienia podobnych przestępstw za pośrednictwem prasy lub innego rodzaju propagandy, karane będzie więzieniem do 8 lat, zaś propagowanie faszyzmu — do 3 lat. Organizacje winne tego rodzaju przestępstw, podlegają rozwiązaniu na mocy wyroku sądowego.

Cała prasa postępowa wita uchwaloną ustawę jako poważne zwycięstwo w dziele obrony demokracji we Włoszech.

Faszyści i obszarnicy na południu Włoch zachowują się coraz bardziej prowokacyjnie wobec mas pracujących. W Gravina w prowincji Bari, ziemianin należący do partii chrześcijańsko-demokratycznej strzelał z okna swego domu do demonstracji włościańskiej, przy czym zabity został jeden z funkcjonariuszy partii komunistycznej. Ludność zareagowała na te prowokacje demolując dom i majątek. Policja stanęła w obronie obszarnika.

Strajk powszechny w Apulii trwa. Przemysł i transport są unieruchomione. W innych prowincjach również miały miejsce strajki protestacyjne. Robotnicy portowi w Genui oświadczyli ponownie, że na znak solidarności z robotnikami francuskimi nie będą wyładowywali statków, przybywających do Genui z Francji.

Socjaldemokraci czescy na rozdrożu

PRAGA PAP. Redaktor naczelny dziennika „Rude Prawo" poseł Novy, omawiając w artykule wstępnym wyniki ostatniego zjazdu czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej stwierdza, że wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, faktem jest, że socjal-demokraci znaleźli się na bardzo niebezpiecznym rozdrożu.

„Czechosłowacka partia socjal-demokratyczna— pisze poseł Novy — przeżywa kryzys, jakim dotknięte zostały niemal wszystkie partie demokratyczne w Europie. Podstawa tego kryzysu jest walką o orientację. Mamy w Europie przykład, że po wojnie niektóre partie socjalistyczne obrały nowy kierunek swej polityki, a mianowicie ścisłą współpracę z komunistami dla utrwalenia demokracji i zapewnienia zwycięstwa socjalizmowi. Taki przykład widzimy w Polsce, gdzie w niezwykle trudnych warunkach udało się zniszczyć siły reakcji i umocnić pozycje socjalizmu i demokracji. Podobnie przedstawia się sytuacja na Węgrzech i w Rumunii".

Jeśli chodzi o partię socjal-demokratyczną w Czechosłowacji — stwierdza dalej poseł Novy — to pierwotnie obrała ona kierunek lewicowy. Nie było jednak dla nikogo tajemnicą, że wielu czołowych przedstawicieli partii nie zgadzało się z tym kierunkiem polityki **i usiłowało narzucić partii politykę antykomunistyczną. Na zjeździe berneńskim ludzie ci urzeczywistnili swój zamiar. Obecnie nasuwa się pytanie, czy wyniki zjazdu nie przyniosą zmian w polityce tej partii.**

Czechosłowacka partia socjal-demokratyczna— pisze w zakończeniu swego artykułu poseł Novy — znalazła się na tragicznym rozdrożu. Ma przed sobą tylko dwie drogi. drogę, po której kroczą Bevin, Blum i Schumacher oraz drogę którą idą socjaliści w krajach demokracji ludowej



Pierwszy bojowy chrzest „L-2" i to niemal odrazu na wszystkich odcinkach frontu, wprowadził Leontiewa w stan głębokiego zadowolenia. Był po prostu dumny ze swego wynalazku. Przekonał się naocznie, że jego działa naprawdę mogą, w pewnym stopniu, przyczynić się do tego, o czym marzył każdy radziecki człowiek — do rozgromienia wrogów.

A jednak, pomimo osiągniętych sukcesów, mózg jego intensywnie pracował dalej, nie zważając na nieodpowiednie warunki frontowe. Tu dopiero w pełni poznawał osobliwości terenu, na którym działały jego „L-2". Pociągała go nowa myśl udoskonalenia taśmy, na której pociski przedostawały się do magazynu działa. Pragnął w ten sposób zwiększyć szybkość strzału i ułtwić pracę obsługi artyleryjskiej.

Nocą Leontiew wychodził ze schronu, spacerował w obrębie obozu, wsłuchiwał się w odgłosy przelatujących nad nim samolotów i długo myślał. Rozmyślał nad swoim działem, nad możliwościami dalszego udoskonalenia, a nieraz myślał po prostu o wojnie, o swoim życiu osobistym, które nie układało się zbyt szczęśliwie.

Na samym początku wojny, będąc niedawno po ślubie, stracił żonę. Mieszkała w jednym z miast pogranicznych i nie zdołała uciec przed nawałą hitlerowską. Gdzieś na szosie trafiła ją bomba. Dowiedział się o tym później i może dlatego właśnie jego wynalazek doczekał się szybkiej realizacji. Była to również zemsta za to, czego doznał od Niemców. Tak się złożyło, iż najpiękniejszy okres życia — młodość minął dla niego bez śladu, a wielomilowymi krokami zbliżała się starość. Nie był stary wiekiem, ale czuł się chwilami bardzo stary duszą.

Podobnie do innych obdarzonych „iskrą Bożą" ludzi — Leontiew lubił niekiedy, podczas nocnych spacerów, jak dziecko marzyć i snuć nici fantazji. Bezsenność, która dręczyła konstruktora w ciągu ostatnich lat, pełnych smutku i zgrozy, pełnych szalonej pracy i wycieńczenia umysłowego — przyczyniła się do stałych i ciągłych rozmyślań na tematy oderwane. Przy akompaniamencie wybuchów pocisków, wyrzucanych przez jego „L-2" myślał o tym, z jaką rozkoszą po wojnie wrzuci do pieca wszystkie swoje matematyczne obliczenia i rysunki i zamiast narzędziom śmierci poświęci swoje z[illegible] ności takim wynalazkom, któreby [illegible] dłużyły życie człowieka, uwielokr[illegible] radość istnienia. (D[illegible]

Pochód „czarnych koszul“ już się nie powtórzy

Lud włoski manifestuje swą wolę

Skutki przewrotnej polityki de Gasperi'ego

Neapol, w listopadzie.

Groźna fala oburzenia mas ludowych na prowokacje faszystowskie opanowała całą Italię. Prasa włoska dosłownie zapełniona jest informacjami na temat zajść i demonstracji.

Premier de Gasperi, jak dotąd, nie zwracał uwagi na poważne sygnały organizacji demokratycznych w sprawie *regeneracji ruchu faszystowskiego.* Jedni twierdzą, że nie miał na to czasu, ponieważ całą jego troską było rozbicie ruchu robotniczego i zlikwidowanie trudności gospodarczych drogą... zmiany Włoch z państwa suwerennego na kolonię amerykańską. Inni twierdzą, że de Gasperi świadomie popierał neofaszystowski ruch na wyraźny rozkaz swych mocodawców, dzięki którym do dnia dzisiejszego pozostaje u władzy.

Faktem niezaprzeczonym pozostaje, że de Gasperi ani jego rząd *nie zrobili nic, aby zlikwidować faszyzm, natomiast celowali w tych posunięciach,* których zadaniem było zdławienie demokracji. Ta linia polityczna zachowała się do dnia dzisiejszego, kiedy policja i cały aparat administracyjny tłumi krwawo demonstracje robotnicze, a pozostawia wolną rękę faszystom. Amerykanie opuszczając Italię zmierzają do stworzenia w kraju sytuacji podobnej, jak w Grecji. Mają oni nadzieję, że bandy faszystowskie zastąpią regularne oddziały U.S.Army and Navy i będą stały na straży podporządkowania Włoch interesom businessmanów z Wall-Street.

Naród włoski nie chce jednak niewoli amerykańskiej. Prowokacje faszystowskie, wbrew woli amerykańskich imperialistów, stały się *sygnałem do skonsolidowania sił robotniczych.* Tłumy ludzi, o spracowanych rękach, o twarzach zoranych troską o chleb powszedni, porzuciły pracę we wszystkich większych miastach i wyszły na ulicę, aby wykazać swą wolę walki o wolny, niezależny byt dla swego kraju.

Jedni z pierwszych odpowiedzieli na prowokacje i morderstwa faszystów w Mediolanie i na Sycylii, robotnicy Neapolu. Władze miejscowe zamiast ukrócić bezczelnych faszystów, jako odwet za strajk rozpoczęły aresztowania. Mimo to, iż kilkadziesiąt czołowych działaczy robotniczych znalazło się w więzieniach i policja zakazała organizowania wieców, ogromny, kilkudziesięciotysięczny tłum robotników wyległ na ulice.

Zabrzmiały dźwięki „Międzynarodówki", przeplatane okrzykami: „precz z faszyzmem", „precz z pachołkami amerykańskiego imperializmu", precz z naśladowcami Mussoliniego", „nie chcemy amerykańskiej niewoli" itd. Policja widząc, że nie uda jej się rozpędzić demonstrantów, zaczęła strzelać. Bruk ulic Neapolu splamiła znów krew robotnicza.

Demonstranci zmusili policję do ucieczki, poczym opanowali gmach komendy policji. Przerażeni „mężowie zaufania" reakcji natychmiast spełnili żądania robotników i wypuścili aresztowanych.

Wspaniały był widok tej masy ludzkiej, rozentuzjazmowanej, witającej wypuszczonych. Demonstracja skierowała się w stronę lokali, będących siedzibą organizacji faszystowskich, które zostały zdemolowane. Jedno za drugim wygłaszano przemówienia. Stary robotnik lat około 60 przypomniał o roku 1921:

„Towarzysze — wołał on — *pochód czarnych koszul nigdy się już nie powtórzy.* Wiele lat czekaliśmy na wyzwolenie spod jarzma faszystów. Zamiast wyzwolenia chcą nam dziś narzucić nowy faszyzm. De Gasperi — sługus amerykański chce, by Italią rządzili faszyści w przymierzu z amerykańskimi kapitalistami. Robotnicy tego nie chcą i wara de Gasperi'emu robić to, co chcą Amerykanie, a nie to, czego chcą Włosi".

Masowy ruch robotniczy spotkał się z uznaniem chłopstwa i pewnej części drobnomieszczaństwa. Spontaniczny protest ludu włoskiego jest godną odpowiedzią na machinacje amerykańskich i włoskich kapitalistów. De Gasperi i jego protektorzy widzą dziś, że Italia — to nie tylko tereny naftowe, czy baza dla armii amerykańskiej, Italia — to ojczyzna ludzi pracy, którzy nie chcą zrezygnować ze swego prawa do samodzielnego i demokratycznego bytu.

Mar.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 4 najlepsze rezultaty osiągnęła Maria Bartczak (168 proc. normy). Dalsze miejsca zajęli: Józef Nalejewski (167.8 proc.) i Jan Bartczak (165 proc.).

W PZPW Nr 1 wyróżniły się: Zofia Frankowska (144.4 proc.) i Irena Karbowska — 142 proc.

W PZPW Nr 2 czołowe miejsca uzyskali: Stefan Andrzejczak (169.2 proc.), Franciszek Pilarski (163.4 proc.), Stanisław Łukasiak (151.1 proc.), Jerzy Cieślik 150 proc.).

W PZPW Nr 3 uzyskał Edward Głowacki 136.7 proc. normy, a Bolesław Sabada 136.2 proc.

Stolica misterium odbudowy

Warszawa jutra idzie naprzód

Metro, festival i dzień powszedni

Warszawa, w listopadzie.

Jak wielkie, nanizane na wstęgę jezdni korale przesuwają się wokół placu jeden za drugim czerwone autobusy i tramwaje. Warszawa to już nie tylko śródmieście. Promieniście we wszystkie strony rozbiega się życie; kipiąc i burząc się, wylewa się na najodleglejsze przedmieścia. Mokotów, Wola, Praga, połączone gęstą choć jeszcze nie wystarczającą siecią miejskiej komunikacji przybliżają się do żoliborskiej dzielnicy mieszkaniowej i stapiają w jedno, wielkie, wspólnym rytmem odbudowy tętniące miasto.

Poprzez kamienną pustynię getta brzęczą dzwonki tramwajowe a nieukończoną jeszcze jezdnią idą skróconą *trasą północ - południe* ludzie. Tak dogodnej, bliskiej i prostej drogi nigdy jeszcze Warszawa nie miała. Trud batalionów odbudowy nakreślił na jej planie nową arterię.

Szybko podciąga się w górę nowe domy, tunel betonowym sklepieniem układa się na coraz to nowych, dalszych odcinkach. W mroku szarych od mgieł jesiennych ranków, topnieją ostatnie zwaliska dworca, rosną ściany gmachów, tynkiem pokrywają się czerwone do niedawna domy. Są jeszcze wprawdzie fragmenty ulic, czy dzielnic, gdzie napozór nie wiele się zmieniło, ale i tam zwycięża już życie. Na Powiślu wre praca przy moście Śląsko-Dąbrowskim, na Starówce coraz liczniejsze w oknach światła mrugają daleko, aż w kierunku Żoliborza.

Warszawa przyszłości coraz bardziej dominuje nad minionymi latami. „Furki", nawoływania „jadziem na Pragie" należą już do historii równie zamierzchłej jak i sławna ongiś dla Stolicy ,jazda na łebka". Krążą po ulicach piękne i wygodne Chaussony, przerzucają po drutach swe pałąki trolleybusy.

Nawet próbne wiercenia *pod budowę metra,* spotykają się z uznaniem, kpiących do niedawna z tych prac mieszkańców Warszawy. O tym nowoczesnym i dogodnym środku komunikacyjnym zaczyna się mówić już tak, jakby miał być niedługo.

Ale zagadnienia związane z odbudową, choć bardzo absorbujące warszawiaków, nie wyczerpują całości zainteresowań. Listopad obfitował w wiele podniosłych uroczystości i rocznic. Mało było mieszkańców Stolicy, którzyby nie brali udziału w akademiach i porankach, związanych *z obchodem trzydziestolecia rewolucji październikowej.* W Teatrze Polskim, w sali „Roma", we wszystkich świetlicach opowiadano o wielkim sojuszniku i omawiano znaczenie dla nas tej pamiętnej rocznicy. Uświetnione udziałem radzieckich artystów wieczory na długo pozostaną w pamięci warszawiaków. Dni listopada skojarzyły się już nieodłącznie z serdeczną przyjaźnią dla bratniego narodu. Jakby muzyczną ilustracją tego zbliżenia był *wielki festival muzyki słowiańskiej,* który w szeregu doskonałych koncertów udostępnił i spopularyzował wielki dorobek kompozytorów narodów słowiańskich. W Alei Stalina, w gmachu Polskiego Radia powiewały długie, wielobarwne flagi Polski, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii, a choć już je zdjęto, owiały Warszawę *symbolem wspólnoty demokratycznych krajów słowiańskich,* która jest gwarancją, że *nigdy już nie będziemy sami,* że zarówno Warszawa, jak i wszystkie miasta polskie mogą spokojnie budować się, żyć i rozrastać.

J. W-wa.

200 nowych bibliotek dla świata pracy

Doniosła fundacja Spółdz. Wyd. „Książka"

Nie było w tej uroczystości nic ze sztywnego ceremoniału, z męczącej oficjalności. Było w niej natomiast wiele ciepła i serdeczności. W takiej właśnie atmosferze odbyło się wręczenie Centrali Związków Zawodowych 200 bibliotek, ufundowanych przez zarząd Spółdzielni Wydawniczej „Książka".

Wartość ofiarowanych przez „Książkę" tomów przekracza sumę 7 milionów złotych. Każda z bibliotek składa się ze 193 książek, specjalnie dobranych i skompletowanych. 133 tomy — to literatura piękna, 17 — utwory klasyków marksizmu, 18 — to dzieła popularnonaukowe, reszta obejmuje zagadnienia społeczne.

W krótkim czasie biblioteczki te dokompletowane zostaną tomami dzieł Marksa, „Zagadnieniami Leninizmu" Stalina oraz dwoma tomami Wiesława-Gomułki „W walce o niepodległość i demokrację".

Przekazanie 200 bibliotek dla ruchu zawodowego w Polsce, to jeszcze jedna dodatnia pozycja w całokształcie działalności Spółdzielni „Książka". 6 milionów 714 tysięcy wydanych tomów — to poważna pozycja w naszym odradzającym się życiu kulturalnym. Zasługą „Książki" jest również i to, że wydawnictwa jej są stosunkowo tanie, a więc dostępne dla szerokiego ogółu. Ogólna wartość wydanych dotychczas przez „Książkę" wydawnictw w cenach brutto wynosi prawie 481 milionów złotych.

Dar Spółdzielni „Książka", będący wynikiem wspólnego wysiłku zespołu pracowniczego — przyczyni się niewątpliwie — jak to podkreślił tow. Witaszewski — do dalszego uprzystępnienia książki klasie robotniczej. Ruch zawodowy kładzie duży nacisk na rozwój oświaty, rozwój czytelnictwa wśród najszerszych mas pracujących w Polsce. Robotnik nie ma jeszcze warunków, któreby pozwoliły mu tworzyć własną bibliotekę, dlatego też ważną rzeczą jest rozwijanie najgęstszej sieci bibliotek związkowych, gdzie ludzie pracy mogliby znaleźć pożyteczną, pogłębiającą ich światopogląd książkę.

Przedstawiciele poszczególnych Związków Zawodowych — a było ich na uroczystości wielu — podkreślili olbrzymią rolę i wagę książki zarówno przed laty, gdy wskazywała drogę walki z uciskiem, jak i obecnie, gdy stanowi poważny instrument w ugruntowaniu ideałów demokratycznych.

Bgr.

Uwaga, przędzalnicy oddziału I PZPW Nr 30

Robotnicy oddziału VIII wzywają Was do współzawodnictwa



Majster Władysław Szprync, sekretarz koła PPR tow. Szczepan Głogowski, kierownik Oddziału 8-go tow. Kamiński

Maleńki jest oddział VIII Kombinatu Przemysłu Wełnianego PZPW Nr 39 — liczy zaledwie 40 robotników i pracowników. Niepokaźny gmach fabryczny skrył się w głębi podwórza, a niewielką ulicę Piekarską ledwo mogę odszukać. Jednakże załoga tej fabryczki żyje sprawami, którymi żyją dziś wszyscy robotnicy. Sami dzwonili do redakcji z prośbą o odwiedzenie ich, by po przez gazetę oświadczyć publicznie, że nie pozostaną w tyle za załogami wielkich zakładów.

Dotychczas czynne były cztery maszyny — selfaktory, dwie maszyny stały unieruchomione. Przy każdej maszynie pracowało trzech „przykręcaczy" i jeden śrubownik. Od końca października zespół każdej maszyny zrezygnował z jednego „przykręcacza". Obecnie pracuje przy selfaktorze dwóch „przykręcaczy" i jeden śrubownik. W ten sposób własnymi siłami uruchomiono piątą maszynę.

Z listy produkcyjnej, jak również z ustnych wypowiedzi majstra i kierownika wynika, że zmniejszenie zespołu nie wpłynęło na zmniejszenie produkcji i wskutek zwiększonej wydajności zarobki robotników zwiększyły się o 1.800 złotych miesięcznie.

Organizatorami i duszą tej akcji są trzej ofiarni i oddani robotnicy i pracownicy: tow. tow. Kamiński — kierownik oddziału, Władysław Szprync — majster, stary fachowiec, oraz sekretarz koła PPR, przędzalni — tow. Głogowski. Należy podkreślić, że oddział VIII jest pierwszym w kombinacie, który wystąpił z własną inicjatywą reorganizacji pracy. Z uzasadnioną dumą oświadczono nam tu, że nie tylko sami przystąpili do większej obsługi maszyn, lecz *wzywają do współzawodnictwa załogę przędzalni oddziału I* (przy ul. 1-go Maja Nr 121). „Wzywamy robotników oddziału I naszego kombinatu, by poszli w nasze ślady — mówią towarzysze z PPR-u — a przede wszystkim zwracamy się do peperowców i pepesowców, by stali się organizatorami ruchu współzawodnictwa i przodownikami na swoim oddziele. Napewno potrafią pracować nie gorzej do nas. Trzeba tylko uzbroić się w silną wolę i chęć do pracy".

Należy dodać jeszcze, że oddział VIII PZPW Nr 39 stale wykonywuje plan i nawet o pewien odsetek go przekracza.

„Mamy naprawdę ofiarną załogę — chwali swój oddział kierownik, tow. Kamiński. — W miarę możliwości sami likwidujemy postoje. Zdarza si ęczęsto, że nasi robotnicy przychodzą w niedzielę, by usunąć defekt tej, czy innej maszyny. Ostatniej niedzieli stawili się samorzutnie do pracy ob. ob. Bolesław Materka i Mieczysław Marczewski — dwaj fachowcy którzy zreperowali zepsute maszyny i w ten sposób w poniedziałek uniknęliśmy niepotrzebnych postojów".



Grupa przodowników i delegacja Rady Zakładowej Oddziału 8-go

Tak pracuje jedno maleńkie kółeczko w wielkiej machinie przemysłu włókienniczego. Niemało jest jednak braków i niedociągnięć w Centrali Kombinatu.

Te sprawy poruszymy w następnym artykule.

(B)

Manifestacja pobratymczej przyjaźni

Obchody Święta Jugosławii w Polsce

29 listopada 1943 r. jeszcze w ogniu walk wyzwoleńczych z hitlerowskim okupantem, w bośniackim mieście Jajce — zebrała się II-ga sesja AVNOJ (Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii), której uchwały położyły fundamenty pod dzisiejszą Jugosławię i określiły federacyjny charakter Ludowej Republiki. Dzień historycznych decyzji AVNOJ uznany został za **dzień państwowego święta** Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Przypadające na dzień 29 listopada święto państwowe bratniej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w bież. roku obchodzone będzie w Polsce przez społeczeństwo **szczególnie uroczyście.**

Dnia 29 bm. odbędzie się w Warszawie w sali „Roma". uroczysta akademia, celem uczczenia święta państwowego bratnich narodów Jugosławii. Program przewiduje przemówienia prezesa Komitetu Słowiańskiego w Polsce, wicemarszałka Sejmu, Barcikowskiego, prezesa Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej, ministra Grubeckiego oraz ambasadora Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Pribicevica. Po przemówieniach nastąpi część artystyczna, w której weźmie udział m. in. znakomita artystka jugosłowiańska p. Anita Meze.

Niezależnie od akademii centralnej, odbędzie się na terenie całego kraju szereg uroczystości lokalnych.

Tania sprzedaż materiałów włókienniczych w PSS

W najbliższych dniach Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchamia **dwa punkty sprzedaży towarów włókienniczych, po cenach niższych o 30 do 40 procent od cen rynkowych** Do sprzedaży po tak niskich cenach. oddane zostają towary wełniane i jedwabne z kwot t. zw. poremanentowych. Nabywać będą mogli te artykuły włókiennicze pracujący, legitymując się legitymacjami tramwajowymi, lub innym dokumentem, stwierdzającym, że reflektant na kupno towarów pracuje. Sprzedaż tanich towarów tekstylnych uruchomiona zostaje w sklepie **przy ul. Zielony Rynek Nr 1** obok Hali Targowej **i w Domu Towarowym przy ul. Piotrkowskiej Nr 100.**





MGŁA LISTOPADOWA

Dnia 29 listopada 1830 roku wybuchło w Warszawie powstanie. Sygnałem do chwycenia za broń miała być łuna pożaru starego młyna na Solcu. Ale w ten właśnie wieczór opadła na miasto mgła i padał drobny, siąpiący deszcz. Ogień, podłożony pod młyn, dusił się.

Już od godziny wyczekiwali podchorążowie pod wodzą Piotra Wysockiego na znak. Już od godziny wypatrywał sygnału Nabielak z grupą spiskowców pod pomnikiem Sobieskiego na kamiennym mostku. Przez zasnute mgłą gałęzie prześwitywał blask z okien belwederskiego pałacu.

Na firance zarysował się cień, może to Wielki Książę Konstanty, brat cara, chciał spojrzeć w listopadową noc Warszawy. Wielki Książę nie wierzy w możliwość powstania. Tyle razy ostrzegano go, policja składała alarmujące meldunki, grożono wybuchem lada dzień, lada chwila. Konstanty odpowiadał ironicznym, zagadkowym uśmiechem. Ale tego wieczoru mgła listopadowa napełniła go niepokojem.

Lepiej przespać taką noc — nie myśleć. Kiedy wreszcie spiskowcy ruszają do ataku na Belweder, w oknach sypialni Konstantego gaśnie światło.

* * *

Piotr Wysocki obliczał dobrze. Powstanie było przygotowane od szeregu miesięcy. Wojska polskie miały liczebną przewagę, były znakomicie wyszkolone. Wszystko powinno się było udać.

Wysocki nie brał w rachubę mgły listopadowej. A nie była to widać taka zwykła biała, sentymentalna mgła, ale dziwna, przepojona niemocą zasłona, która opadła na serca wodzów powstania.

* * *

Podchorążowie przedzierali się w ciężkich walkach do śródmieścia, atakowani przez carskich kirasjerów. Bramy domów zamknięte na rozkaz policji, w ulicach wiało pustką i śmiercią.

I oto w tym momencie zwątpienia zdala rozlegają się werble, słychać zmieszany rytm kroków.

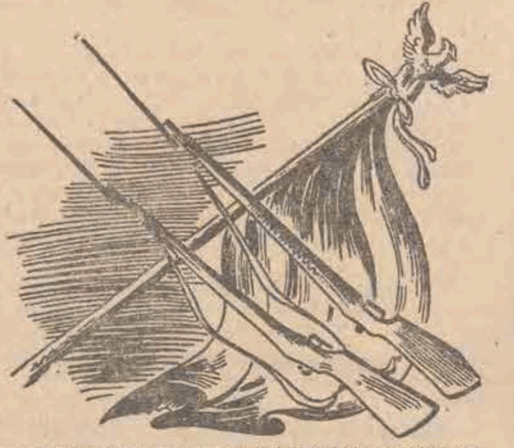
To nie oddziały wojskowe, to lud Warszawy, robotnicy i rzemieślnicy Starego Miasta idą, niosąc na ostrzach broni blask rewolucji. Robotnicy i młodzież stowarzyszyli się w walce.

To nic, że Wielki Książę ocalał, uciekł nocą z Belwederu, a przywódcy „Towarzstwa Patriotycznego", starcy bez wiary w zwycięstwo, myślą jakby go sprawodzić z powrotem. Powstanie jest faktem dokonanym. Lud Warszawy zdobył szturmem arsenał, zdobył broń.

* * *

Listopadową mgłę rozjaśnił huk wystrzałów, zaczerwieniła krew, rozegnał śpiew wolności.

J. M. S.



WARSZAWIANKA

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W tęczę Franków orzeł biały
Patrząc, lot swój w niebo wzbił.

A nadzieją podniecany
Woła do nas z górnych stron:
„Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf — albo zgon "

Hej, kto Polak, — na bagnety,
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza, wrogom grzmij! (bis)

Droga Polsko, dzieci twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil
Od tych dawnych, gdy ich boje
Wieńczył Pad i Tybr, i Nil.

Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcej ziemi słał.
Dziś, o matko, kto polęże,
Na twym łonie będzie spał.

Hej, kto Polak, — na bagnety,
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza, wrogom grzmij! (bis)

DEPESZA



MARSZAŁEK JÓZEF BROZ-TITO

Chłopcy siedzieli przy okrągłym stole, pochyleni nad mapą.

Jędrek wodził niezaostrzonym końcem ołówka po kolorowej mapie.

— To tu leży Jugosławia... a w którym mieście mieszka ten twój przyjaciel Olech?

— O tu. — wskazał Bronek. — Widzisz...? W Belgradzie, w stolicy..

— Jak dostaniesz list od niego, daj mi znaczek — poprosił Felek - filatelista.

— Dobrze — zgodził się Bronek.

— Ale, ale — podskoczył nagle Bronek, — czy wiesz że 29 listopada jest święto narodowe Jugosławii?

— Wiem — powiedział Bronek i dorzucił niby od niechcenia: — właśnie myślę nad treścią depeszy, którą mam zamiar wysłać w ten dzień Olechowi.

— De-pe-szy? — zdziwili się chłopcy i zazdrościli Bronkowi, bo oni nigdy do nikogo nie wysyłali dotychczas depesz.

— A depeszy! Muszę mu złożyć gratulacje w ten dzień święta wszystkich Jugosłowian... — imponował dalej Bronek widząc podziw i szacunek w oczach kolegów. — Przecież to niebylejaki chłopak, ho! ho! — dzielny stary żołnierz z niego. — Bronek pochylił się tajemniczo, zrobił małą przerwę i mocnym głosem dodał:

— Walczył razem z Józefem Broz-Tito.

— Opowiadał ci? — pytali, gorączkowo chłopcy.

— Opowiadał mi, kiedyśmy się spotkali w Warszawie.

Był on wówczas w jugosłowiańskiej brygadzie młodzieżowej, która z takim zapałem brała udział w odbudowie naszej stolicy.

— Powiedz nam, co ci opowiadał?

— Dużo, nie spisałbyś w grubej księdze. Opowiadał mi, w jaki sposób dostał się do armii wyzwoleńczej, walczącej z Niemcami, opowiadał o samym marszałku Tito, o bitwach, w których brał udział. Ale najciekawsze z tego wszystkiego było opowiadanie o walce nad rzeką i przeprawie promami.

— Opowiedz, opowiedz — prosili chłopcy.

— Mogę — zgodził się z godnością Bronek.

— Było to tak. Pewnego razu powstańcy to jest ta armia wyzwoleńcza, zewsząd otoczona była Niemcami. Siły były nierówne, Niemców było 10 razy więcej. Nacierali ze wszystkich stron. Z jednej strony była rzeka, a za nią Niemcy, z drugiej góry. A wszędzie Niemcy. Nie było mowy o zwycięstwie, trzeba było wycofać się, ale jak? Sami, możeby się jakoś przedarli, bo cały świat wie, jak dzielnie walczyli, ale mieli z sobą dużo rannych, których marszałek Tito nie chciał zostawić na pastwę wroga. Co robić? Sytuacja trudna, ba! bez wyjścia. Ale dla marszałka Tito, wielkiego strategika i generała nie było sytuacji bez wyjścia.

— Tego wieczora rozkazał podpalić most na rzece. Żołnierze nie rozumieli rozkazu generała. Ten most uważali za jedyną drogę ucieczki. Po spaleniu mostu byli odcięci zupełnie.

— Straszny to był wieczór. Nawet najśmielsi stracili nadzieję.

— Tymczasem Niemcy widząc że płonie most, zrozumieli. że Powstańcy chcą uciekać w góry, a most palą by utrudnić pościg. Dalej że więc przesuwać wojska w stronę gór. Nad rzeką zostawili tylko mały oddział.

— Całą siłę zgrupowali tam, gdzie, jak sądzili, odetną drogę Armii Wyzwoleńczej.

— I zawiedli się. Jeszcze tej nocy wojska powstańcze przeprawiły się promami przez rzekę zabierając z sobą rannych. Niemcy byli wystrychnięci na dudków.

— Opowiedziałem wam tak piąte przez dziesiąte, gdybyście słyszeli jak opowiada Olech... — zakończył Bronek.

Jędrek zbliżył się do Bronka. — Wiesz ty co? Pozwól nam dopisać się na tej depeszy.

— Możecie — zezwolił spokojnie Bronek.

— A jak napiszemy?

— Felek siadaj i pisz, będziemy ci dyktowali.

Felek złapał pióro i papier.

— Pisz! — rozkazał Bronek.

— Słowa przyjaźni i braterstwa zasyłamy w dniu święta narodowego Tobie i Twoim Jugosłowiańskim kolegom —

Podpisano: *Bronek Kordecki*
Felek Matczak
Jędrek Słomczyński.

Dzieci piszą do „Promyka"

DROGI „PROMYKU"!

Drogi „Promyku", piszę po raz pierwszy i nie mam tej śmiałości cię zapytać, czybym mógł nadesłać swą pracę o powstaniu warszawskim. Lubię bardzo pisać. Ja już pisałem do Ilustrowanego Kuriera Polskiego („Prawdziwy Buhalter") a tu do Promyka chce napisać „Obrona Ojczyzny". Czekam na odpowiedź Kłaniam się całej Redakcji Głosu Robotniczego.

Nagiel Tadeusz
klasa IV, lat 16.
Szkoła Wieczorowa 34.

*

ODPOWIEDŹ REDAKTORA.

DROGI TADKU!

Ależ z całą pewnością możesz napisać. — Czyż „Promyk" jest aż tak straszny, że Ci napędza tremę? O ile tylko opowiadanie Twoje będzie ciekawe, to je wydrukujemy. Staraj się pisać prosto, szczerze, bez górnolotnych słów. Napisz również więcej o sobie samym. Czyś Ty osobiście przeżył powstanie? Serdeczne dzięki za pozdrowienia

Redaktor.

Złoto Nr 2 w Polsce

Rozbudowa produkcji miedzi na wielką skalę

Kopalnie i huty w Bolesławcu

Jan Witczak, robotnik *huty miedzi „Wizów" w Bolesławcu*, jest w tej fabryce weteranem. Razem z innym robotnikiem, Stanisławem Ślusarskim, przydzielono go tutaj w czasie wojny z obozu karnego i pracować musiał po 14 godzin dziennie w najcięższych warunkach, przeważnie pod ziemią. Bo huta „Wizów" ma tę właściwość, że większość kanałów, zbiorników i hal fabrycznych mieści się pod powierzchnią ziemi. Jeszcze dzisiaj można zobaczyć wejście do tych podziemi, które obecnie są przerabiane, gdyż fabryka podziemna w dzisiejszych warunkach nie ma racji bytu.

SZTANDAROWY OBIEKT

Dzisiaj i miedzionośne niecki bolesławickie i huty miedziowe stały się prawdziwym Beniaminkiem nie tylko Ministerstwa Przemysłu i Handlu, nie tylko robotników, zatrudnionych przy odbudowie kombinatu bolesławickiego, ale i miejscowych mieszkańców, którzy dumni są z tego, że na ich właśnie ziemi znajduje się te *niezmiernie bogate pokłady łupków miedzionośnych.* Dość wspomnieć, że zawartość w nich miedzi waha się od 1 do 1,20 procent, co jest już bardzo dużo. Poza tym już w okresie przeprowadzania planów dokonano specjalnych wierceń geologicznych i stwierdzono *ogromnie szerokie rozmieszczenie pokładów.*

Produkcja rozpocznie się dopiero wiosną 1950 r., gdyż dopiero wtedy można będzie ostatecznie uruchomić hutę, w myśl planów polskich inżynierów.

Okazuje się bowiem, że Niemcy, przyciśnięci do muru wskutek braku tego cennego surowca, stosowali niesłychanie rabunkowy system przetopu. Z kopalni „Lena", „Konrad I", „Konrad II" szły do pieców całe wagony łupków, przy czym marnowały się wielkie ilości różnych cennych produktów. Zupełnie inne metody (znacznie ulepszone) zastosuje polski inżynier, produkujący tak potrzebną miedź.

PRACA NA KONCENTRACIE

Inż. Kaczanowski, naczelny dyrektor huty, objaśnia bardzo dokładnie procesy, które będą towarzyszyły *polskiej produkcji miedzi* i dodatkowych produktów.

— Przede wszystkim pracować będziemy wyłącznie na koncentracie. Jest to odmienna forma łupków, specjalnie wydobywanych i odpowiednio dostosowanych do naszych warunków. Ten koncentrat zawiera *około 16—20 procent miedzi.* Równocześnie buduje się obok fabrykę kwasu siarkowego, której produkcja *pokrywać będzie połowę krajowego zapotrzebowania.* Naturalnie, nie zapominamy o szlace hutniczej i buduje się również cementownię i spodziewać się należy, że w krótkim czasie po uruchomieniu całego gigantycznego kombinatu, *otrzymywać będziemy rocznie kilka milionów ton Portland-cementu.*

Ale do tego trzeba ogromnego wkładu pieniędzy i energii. Szczególnie, jeśli chodzi o hutę. Idziemy więc z gościnnymi gospodarzami na teren huty. Huta jest swoistym gigantem, dlatego wsiadamy do „Willysa" i suniemy po wspaniale utrzymanych, asfaltowych ścieżkach. Tu i ówdzie, szczególnie w halach, panuje gorączkowy rytm pracy. Trzeba bowiem kilkanaście budynków wyremontować, pokryć dachem, wiele budynków wznieść od nowa, poprawić wielkie piece, wyremontować słupy elektrycznej kolejki linowej między najbardziej wydajną kopalnią a hutą, znieść niepotrzebne już dzisiaj części podziemne.

— Ogromnie we znaki daje się brak planów — twierdzi inż. Kaczanowski. — W rekonstrukcji huty i kopalń musimy posługiwać się często po prostu intuicją, by odtworzyć sobie obraz poszczególnych przewodów. Dobrze, że mamy tak świetnych mechaników, jak elektromonter Piotr Frankow, siedzący tutaj od roku 1945, jak majster Makielski. Oni to i ich pomocnicy, w ogóle wszyscy robotnicy nieraz po kilkanaście godzin pracują, byleby tylko na czas została wykonana jakaś wyznaczona w planie część robót.

PLAN BĘDZIE WYKONANY

Gigant bolesławicki ujęty został w płaszczyźnie długofalowego planowania i wykonanie planu postępuje z każdym miesiącem naprzód. Ba, stali pracownicy postanowili nawet nie szczędzić wysiłków, by wykonać go jeszcze szybciej. Po odwodnieniu już wiosną 1948 roku kopalnia „Lena" rozpocznie produkcję koncentratów miedziowych na skład, tak, by nowowybudowane piece nie czekały na koncentrat. Równocześnie ruszą zakłady cementowni i fabryki kwasu siarkowego.

Kombinat bolesławicki nie tylko zaspokoi całkowite zapotrzebowanie na surówkę miedziową w kraju, ale również pozwoli nam *na zorganizowanie nowej gałęzi eksportu tego,* tak rzadkiego i cennego w przemyśle metalu

T. Jacek Rolicki.

„Za Wolność i Demokrację"

W ubiegłą niedzielę w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbyła się podniosła uroczystość rozdania odznaczeń byłym żołnierzom „Polski Podziemnej", zrzeszonym obecnie w Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Dekoracji dokonał były partyzant Ziemi Kieleckiej, znany tam pod pseudonimem „Mietka" — generał Mieczysław Moczar.

Ogółem odznaczonych zostało ponad 800 byłych partyzantów, w tym 33 pośmiertnie.

Zaznaczyć należy, że odznaczeni rekrutują się spośród Miejskiego Oddziału Związku, który liczy obecnie ponad 1800 członków, Związek Wojewódzki zaś skupia w swych szeregach około 4 tys. byłych partyzantów.

Uroczystości niedzielne zakończono uczczeniem poległych jednominutową ciszą i odśpiewaniem Roty.

WIECZÓR AUTORSKI K. ŻÓŁKIEWSKIE.

W Klubie Literatów „Picwick". Traugutta 6 I p. wejście przez Hotel w środę dnia 26 listopada br. o godz. 19-ej odbędzie się wieczór autorski Wandy Żółkiewskiej (Fragment powieści pt. „Fortuny").

Dla większej produkcji i lepszej jakości

Walka z niedociągnięciami w PZPB Nr 2

Komisja produkcyjna Koła PPR przystąpiła do pracy

Pisaliśmy kilka dni temu *o pewnych zmianach,* jakie wprowadzone zostały *w systemie pracy organizacji fabrycznych PPR.* Wiadomo, że wszelkie zmiany, nawet najbardziej słuszne i celowe, dopiero po niejakim czasie dają widome, pozytywne rezultaty. Już dziś jednak można stwierdzić, że wyłonione przez komitety fabryczne komisje produkcyjne nie są pomysłem poronionym.

Przekonaliśmy się o tym naocznie na pierwszym posiedzeniu takiej komisji w PZPB Nr 2

PZPB Nr 2 *nie wykonują planu produkcji.* Główną bodaj tego przyczyną jest fakt, że w planie przewidziano pracę na trzy zmiany, gdy tymczasem uruchomione są tylko dwie i to też niepełne. Druga zmiana, na przykład na przędzalni, ma przeszło 10 tysięcy wrzecion nieczynnych, a jeżeli dodamy do tego 40 tysięcy wrzecion nieistniejącej trzeciej — wypadnie nam okrągły rachunek! Przędzalni brak produkcji z 50 tys. wrzecion. Łatwo się domyśleć, co jest przyczyną tego smutnego stanu rzeczy — po prostu *brak prządek.* Jakąż radę znalazła na to Komisja Produkcyjna? Towarzysze uważają, że prócz dalszego przechodzenia na obsługę większej ilości wrzecion należy również *zmienić system szkolenia uczennic,* a mianowicie: przejść na system szkolenia indywidualnego, pod okiem doświadczonej prządki (dotychczas punkt ciężkości spoczywał na nauce w fabrycznej szkole przemysłowej). Nie wiemy, jak do tego pomysłu ustosunkuje się dyrekcja zakładów, wydaje nam się jednak, że myśl jest słuszna, gdyż w wielu innych fabrykach okazało się, że *starsze prządki są najlepszymi nauczycielkami.* Wartoby też było, żeby zarówno dyrekcja, jak i koła partyjne poszukały innych dróg skompletowania załogi fabrycznej. Brak ludzi jest przeszkodą poważną, ale jednak można ją pokonać. Mamy przecież w Łodzi fabryki, które zagadnienie to rozwiązują szczęśliwie, np. PZPW im. Barlickiego (dawniej Eisert). Tak samo, jak ta właśnie firma, mogłyby i PZPB Nr 2 sprowadzać ludzi z wiosek, skombinować im jakiś dach nad głową — wyszkolić i uruchomić swą nieszczęsną trzecią zmianę.

Nawet ten, najtrudniejszy problem — mieszkań — dałby się jako tako rozwiązać przy odpowiedniej „smykałce" i inicjatywie (są wille letniskowe, istnieją „domki fińskie" itp.).

A teraz drugie zagadnienie: tkacze skarżą się na złą produkcję prządek, te z kolei sarkają na oddziały przygotowawcze. I jedni i drudzy mają rację. Jakie wyjście proponują towarzysze z Komisji Produkcyjnej? Uważają oni, że *najlepiej byłoby tak zorganizować pracę, by każda prządka wiedziała dokładnie od kogo bierze „niedoprzęd". W ten sposób jasne będzie, która wrzecioniarka pracuje dobrze, a która źle. Wrzecioniarka, dająca najmniejszy procent tzw. „pojedynek", byłaby odpowiednio premiowana i w ten sosób byłaby ona siłą rzeczy zainteresowana nie tylko w osiągnięciu wysokiej normy, ale też i wysokiej jakości produkcji.* Sądzimy, że i ten projekt zasługuje na poważne rozpatrzenie, bowiem jakość produkcji PZPB Nr 2 pozostawia dotychczas wiele do życzenia.

Okazało się na posiedzeniu, że komisja będzie miała szerokie pole do popisu i w zagadnieniach mniej skomplikowanych, a jednak bardzo istotnych dla całości produkcji. Pomogą jej w tym niezawodnie wszyscy towarzysze z PPR i PPS, a także wszyscy uczciwi, bezpartyjni robotnicy. Szkoda tylko, że podobnej komisji nie utworzyło koło fabryczne naszej bratniej PPS. O ileż łatwiej udałoby się wykryć i usunąć różne braki i niedociągnięcia, gdyby zabrała się do tego nie jedna, ale dwie takie komisje równocześnie, wzajemnie sobie pomagając, albo obydwie wspólnie. Naturalnie, że każda z obu partii robotniczych szuka ciągle nowych i lepszych sposobów swej pracy i każda znajduje formy, które jej się w danej chwili wydają najwłaściwsze. Dlatego też mamy nadzieję, że i koło PPS PZPB Nr 2 znajdzie odpowiednie i skuteczne sposoby, by dopomóc do *jak najszybszego uzdrowienia stosunków,* panujących w tym ważnym ośrodku łódzkiego przemysłu włókienniczego, bo przecież z tą sprawą związane są i sprawa wykonania planu i sprawa wyższych zarobków i poprawy bytu robotników.

H. W.

Niezwykły interpretator Szopena

Występy Lwa Oborina w Łodzi

Znamy Lwa Oborina z dawnych czasów, z czasów pamiętnego konkursu szopenowskiego w Warszawie. Był to wtedy młody, dość nieśmiało wyglądający człowiek, niezwykle skromny i ujmujący. Kiedy zagrał Szopena, znany muzykolog polski, redaktor „Muzyki" — Mateusz Gliński szepnął mi cicho na ucho: „Takiej interpretacji Szopena jeszcze nigdy nie słyszałem. Tak nie grał Szopena ani Paderewski, ani Hoffman... Coś zupełnie nowego. Powiedziałbym najwyższa, bezpośrednia prostota i w tej właśnie prostocie — cały urok koronkowej poezji szopenowskiej. Może tak właśnie odtwarzał swe utwory sam mistrz Fryderyk".

Właśnie najgłębsza, pełna bezpośredniości poetyczna prostota cechuje interpretację utworów Szopena przez Lwa Oborina. Niezwykła technika, nadzwyczajnie głęboki i miękki ton, oraz touche dopełniają całość twórczego oblicza sławnego pianisty radzieckiego, który dziś jest nie tylko artystą o światowym rozgłosie, ale również cenionym pedagogiem, wychowującym nowe kadry radzieckich muzyków.

Oborina lubią, znają i cenią w Polsce. Ten pianista, obdarzony błyskotliwą techniką wirtuoza, niezwykłym wyczuciem twórczości każdego kompozytora, w szczególności zaś Polaka — Szopena, po zwycięskim konkursie stosunkowo często odwiedzał Polskę. Miała możność usłyszeć go w ub. niedzielę łódzka publiczność, zgromadzona w skromnej, niewielkiej sali naszego Konserwatorium.

Poza utworami Szopena, Oborin zagrał szereg kompozycji Musorgskiego, Rachmaninowa, Beethovena, Prokofiewa itp. Każdy wykonany utwór podkreślał zasadnicze cechy sławnego artysty, na które składają się nadzwyczajna technika, olbrzymia muzykalność, imponujący ton, subtelność wyczucia i kultury oraz olśniewająca swoboda gry. Zebrani spontanicznie oklaskiwali każdy numer programu i żądali bisów.

Espe.

ROSNĄ KADRY FACHOWCÓW

Cały kraj pokrywa się siecą szkół zawodowych

Zrozumiałe jest, że po wyniszczeniach wojennych odczuwamy we wszystkich niemal dziedzinach brak fachowców. Ale jest faktem budującym, że braki te się systematycznie likwiduje. Niemal z miesiąca na miesiąc notujemy wciąż narastający z wielkim nakładem wysiłków powstający szereg szkół zawodowych najróżniejszych typów. **4 z nich otwarte zostaną znów w najbliższym czasie.**

Pierwsza — to Technicum Spożywcze, które w styczniu 1948 roku uruchamia Przemysł Spożywczy w Zabrzu. Będzie ono posiadać 2 wydziały: konserwowy z sekcjami: mięsną, warzywno - owocową i rybną, drugim zaś wydziałem będzie fermentacyjny.

Ośrodek szkolenia zawodowego w Zabrzu w zasięgu którego pracować będzie technicum, montuje już dla nowo powstającego zakładu specjalne laboratoria oraz stacje doświadczalne.

Druga — to organizowana przez CZPW. w Krośnie szkoła, specjalizująca mistrzów przemysłu lniarskiego. Po skończeniu nauki powiększą oni kadry pracownicze Dolnego Śląska, gdzie znajduje się największy ośrodek przemysłu lniarskiego.

Trzeci — trzymiesięczny kurs koszykarski w Giżysku, przeznaczony dla 30 uczniów. Kurs ten okazał się palącą koniecznością ze względu na fakt ogromnego zainteresowania, jakim polski przemysł koszykarski cieszy się zagranicą. Wciąż napływające oferty zagraniczne wpływają na przyśpieszenie szybkiego przeszkolenia odpowiednich kadr, które podniosą zarówno wartość użytkową, jak i estetyczną wyrobów koszykarskich.

Czwarte wreszcie, to kursy kreśleń technicznych, cieszące się wielkim zainteresowaniem świata robotniczego. Kursy te organizuje się obecnie w [illegible] Będzinie, Bytomiu i Gliwicach. Nauka na nich jest popołudniowa, wobec czego uczestnicy mają możność kształcenia się przy jednoczesnym wykonywaniu pracy zawodowej. Na kursach wykładają wybitni specjaliści, pozostający w ścisłym kontakcie z przemysłem. Ogólną pieczę nad nimi ma ośrodek szkolenia zawodowego w Katowicach.

Wręczenie legitymacji partyjnych

członków Koła PPR Straży Miejskiej

Dnia 21-go bm. odbyła się w sali konferencyjnej Komendy Łódzkiej Straży Pożarnej uroczystość wręczenia stałych i tymczasowych legitymacji członkom koła partyjnego PPR przy Straży Miejskiej.

Uroczystość wręczenia legitymacji partyjnych łódzkim strażakom otworzył sekretarz koła — tow. Sosiński. Do prezydium zaproszony został między innymi tow. Henryk Stawiński, I-szy sekretarz Dzielnicy-Śródmieście.

Koło PPR Straży Pożarnej obejmuje obecnie 8 oddziałów, komendę i warsztaty mechaniczne Straży Miejskiej; powstało przy końcu 1946 r., dziś liczy 46 członków.

W serdecznym przemówieniu tow. Stawiński podkreślił szczególny charakter uroczystości, jak również wskazał na obowiązek dalszego kształcenia ideologicznego członków koła partyjnego.

Po wręczeniu 19-tu stałych i 9-ciu tymczasowych legitymacji partyjnych, najaktywniejsi członkowie koła, jako nagrodę za swą pracę, otrzymali po egzemplarzu broszury o „Naradzie 9-ciu partii".

Krótki referat na temat Rewolucji Listopadowej wygłosił tow. dr. Torbeczko. Uroczystość zakończona została odśpiewaniem Międzynarodówki.

PSL z woj. łódzkiego potępia Mikołajczyka

zjazd wojewódzki za jednością ruchu ludowego

Na odbytym w Łodzi zjeździe wojewódzkim PSL wojew. łódzkiego, z udziałem prezesów i sekretarzy zarządów powiatowych oraz zaproszonych działaczy, zebrani olbrzymią większością przyjęli rezolucję, w której m. in. postanowiono:

1. Zjazd *uznaje tymczasowy NKW jako tymczasową władzę PSL* i podporządkuje się jego decyzjom w sprawach politycznych i organizacyjnych.

1. Ucieczkę Stanisława Mikołajczyka z kraju Zjazd *potępia jako zdradę* nie tylko Stronnictwa, ale Państwa — demaskującą fakt, że Mikołajczyk stał na usługach czynników obcych, wrogich Polsce i jej ustrojowi. Zjazd *solidaryzuje się z uchwałą tymcz. NKW o wykluczeniu Stanisława Mikołajczyka* i jego towarzyszy z szeregów Stronnictwa.

3. Zjazd stwierdza błędność politycznej linii dotychczasowego PSL pod przewodnictwem Mikołajczyka, która była szkodliwa w skutkach dla interesów chłopów i wsi. Toteż Zjazd wyraża nadzieję, że nowa linia tak w sprawach polityki zagranicznej, jak również naszego stosunku do stronnictw demokratycznych — przyczyni się do umożliwienia masom chłopskim wzięcia czynnego udziału w budowie Państwa Polskiego.

4. Zjazd wyraża przekonanie, że jedynie nowa droga ścisłej współpracy z bratnim Stronnictwem Ludowym odpowiada interesom wsi i prowadzi do *zjednoczenia Ruchu Ludowego.*

5. Zjazd wzywa członków PSL do przeciw[illegible] się psychozie wojny, jako godzącej w podstawowe interesy Narodu Polskiego, który pragnie przede wszystkim pokoju.

Ponieważ dotychczasowy Zarząd Wojewódzki zarządzeniem NKW został rozwiązany, Zjazd powołał tymczasowy Komitet Wojewódzki, w składzie: Jan Król, Roman Kołaczyński, Józef Balcerzak.

2—4—6—8 krosien

Przodowniczka - nowatorka

Łódzka tkaczka Zenobia Sawicka



Zenobia Sawicka

Krótko powiemy: *tow. Zenobia Sawicka* z PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsza w Łodzi przeszła na obsługę 8-miu krosien (krosien zwykłych, nie automatów). Biorąc pod uwagę atmosferę, jaka się tworzy wokół każdej *przodowniczki-nowatorki*, należy stwierdzić: tow. Sawicka jest dzielnym człowiekiem, dobrą robotnicą i dobrą patriotką w swej demokratycznej Ojczyźnie.

— Szukam sposobów, jak sobie poprawić byt. Dzieci chcę wychować porządnie. Z biadolenia nic dobrego nie wyjdzie. Dawniej, przed wojną; nie chciało się harować, gdyż wiedzieliśmy wszyscy, że pogarszamy sobie dolę, a napychamy kieszenie fabrykantom. Inaczej dzisiaj. Pisałam już zresztą o tym. Pracujesz więcej, ale też i więcej zarabiasz i jeszcze przyczyniasz się sama bezpośrednio do ogólnej poprawy w kraju. Ot, co sobie pomyślałam, decydując się na obsługę ośmiu krosien. Czy praca jest ciężka? Rzecz prosta, że tak. Ale daję radę. — Najważniejsze — to wprawa i chęć do roboty. Reszty dokonuje dobry kierownik i majster. Otrzymałam lepsze oświetlenie, dobre osnowy i nowe czółenka. Ot i wszystko. Pracuję już cały tydzień. Jeśli inne tkaczki przystąpią do większej obsługi, otrzymamy lepszą jeszcze pomoc i wówczas będzie napewno lżej pracować".

Na pierwszej zmianie pracuje tow. Sawicka. Na drugiej zmianie, na tych samych ośmiu krosnach, pracuje młodziutki, *17-letni ZWM-owiec, tow. Skiba.* Ten zuch wysuwa tylko jeden warunek: obie zmiany muszą być „zgrane", musi być „jedna ręka" — czyli w języku dla laików zrozumiałym — należy dobrać odpowiednich tkaczy, by pierwsza zmiana zostawiła krosna dla tkaczy z drugiej zmiany w należytym porządku.

Przy przejściu z 2 do 4 i 6 krosien zarobki robotników wybitnie wzrosły. Nowy skok do 8 krosien pociągnie za sobą *analogiczny skok w zarobkach,* które wzrosną znów o *kilka tysięcy złotych miesięcznie.*

Kilka słów należy powiedzieć o kierowniku tkalni — *tow. Aleksandrze Łęgoszu.* Ten skromny pracownik jest duszą wszelkich i to najlepszych poczynań w tkalni. Potrafi ostro spojrzeć i nawet dość głośno krzyknąć na kogoś, kto w czymś zawinił, ale to się robi „gwoli sprawiedliwości" — tłumaczą go towarzysze. Ta jego sprawiedliwość powoduje, że każda, słusznie zainicjowana przez niego akcja jest chętnie podchwytywana przez robotników. Obecnie otacza specjalną opieką pierwszych *tkaczy „ósemkowych"*, przysłuchuje się pilnie uwagom przez nich wypowiadanym. „Tylko najlepsi tkacze będą mogli przejść na „ósemki". Napewno przejdą i nie pożałują — zapewnia nas tow. Łęgosz.

Towarzyszka Sawicka, pierwsza tkaczka na „ósemkach", szczęśliwie *trafiła na odpowiedniego kierownika.*



Aleksander Łęgosz kierownik tkalni



Tow. Skiba — tkacz (ZWM) pracuje na 8 krosnach

Nowatorom - przodownikom życzymy dalszych sukcesów. *B. Beatus.*

W Związkach Zawodowych

KONFERENCJA KULTURALNO-OŚWIATOWA

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Łodzi konferencja pracowników kulturalno-oświatowych, wydziałów socjalnych, dyrektorów i przewodniczących Rad Zakładowych przemysłu konfekcyjno-odzieżowego.

Na konferencji zorganizowanej przez Wydział Kulturalno-Oświatowy, Zw. Zaw. Prac Przem. Konfekc.-Odzież., złożono szereg sprawozdań z pracy kult.-oświatowej na terenie zakładów konfekcyjnych Łodzi i województwa.

Opracowano również plan pracy na rok 1947/48, i omówiono sprawę bibliotek ruchomych o których już donosiliśmy.

Poruszana została również kwestia przygotowania się do ogólnopolskich eliminacji, świetlicowych zespołów artystycznych. które odbędą się we Wrocławiu.

Niezmiernie ważną sprawą poruszaną na wspomnianej konferencji jest kształcenie analfabetów i półanalfabetów, organizowanie cyklu odczytów na tematy społeczne oraz odczytów specjalnych mających na celu zwalczanie alkoholizmu i chorób wenerycznych.



Niezawodny znak zbliżających się świąt

Produkcja „pokojowych" bombek wzrosła znacznie

Z nastaniem pierwszych mrozów i śniegów rozpoczynają się **przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia.** Wyglądają one różnie. Szary obywatel usiłuje w miarę możności już na miesiąc przed Świętami zaopatrzyć się stopniowo w artykuły spożywcze, kupić to i owo „na gwiazdkę" dla bliskich. Spekulant — jak to wykazują komunikaty Delegatury Komisji Specjalnej z drugiej połowy listopada b. r. — próbuje wykorzystać ten okres do nabicia kabzy drogą **podniesienia cen na artykuły świąteczne,** albo gromadzi zapasy towarów w nadziei, że na kilka dni przed rozpoczęciem Świąt uzyska za nie fantastyczną zapłatę. W związku z tym Społeczna Komisja Kontroli Cen i Komisja Specjalna znajdują coraz to szersze pole do działania.

Niektóre fabryki przestawiają się już od 5 listopada **na nową, świąteczną produkcję.**

Do takich należą mniejsze fabryki na terenie naszego miasta, produkujące normalnie przyrządy techniczne ze szkła dla przemysłu chemicznego.

W Łodzi fabryki te, których jest pięć, w tym jedna państwowa, wzięły się na serio do produkcji pokojowych bombek na choinkę.

Na wystawach sklepowych Łodzi ukazały się pierwsze pudła, pełne fantastycznie kolorowych bombek — niezawodny symptom zbliżających się Świąt.

Równie barwną, jak sama powierzchnia bombek choinkowych, jest ich produkcja.

...W jednej z fabryk, wytwarzających te cacka, mamy możność być świadkami ich powstania.

Faktem, bądź co bądź, radosnym jest, że bombki tegoroczne są znacznie tańsze, niż w ub. r. i cena ich zaczyna się od kilkunastu złotych.

W tym roku bowiem produkcja ich jest b. znaczna. Robotnik produkuje ich setki dziennie, spieszy się, by było ich jak najwięcej i jak najtańsze. A to jest grunt.

(Dz)

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przędzalni najlepsze rezultaty osiągnęły: Stanisława Świecińska (cztery strony — 138.8 proc.) i Kazimiera Sygulska — 138.6 proc.

W tkalni („szóstki") pierwsze miejsce zajęły: Zofia Chruścik (145.6 proc.), Józefa Marczyńska (132.9 proc.), Irena Drzewiecka (120.6 proc.). Na „czwórkach" uzyskały: Melania Siwińska 150.3 proc., Józefa Wieczorek 147 proc., Irena Kucharska — 144.9 proc. i Halina Sobieraj 143.3 proc.

W PZPB Nr 3, w tkalni („czwórki") wyróżniły się: Bronisława Kowalczyk (177,2 proc.), Helena Biegańska (174.9 proc.), Krystyna Dobrzańska (167 proc.) i Maria Osmólska (164 proc.).

We współzawodnictwie grupowym wśród majstrów najlepsze rezultaty osiągnęli: Wincenty Rzepecki (150.9 proc.), Józef Czapliński (124.5 proc.) i Feliks Tomczak (122 proc.). Majster salowy Szelest (107 proc.) wyprzedził salowego Mamrota (101 proc.), a Bocian (105 proc.) Buchnera (104 proc.). Tkalnia „A" (108.4 proc.) wyprzedziła tkalnię „B" (99.4 proc.).

W PZPB Nr 4 ("ósemki") wyróżniły się: Stanisława Sobczyńska (152.6 proc.) i Helena Niewiadomska (155,2 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni (cztery strony) osiągnęła Bronisława Cygan (187 proc.), a Aleksandra Piechuuska 165 proc.

W tkalni („czwórki") pierwsze miejsca zajęły: Maria Pryczek (182.9 proc.), Zofia Waliczek (175.3 proc.), Maria Janiak (173.3 proc.), Józefa Szymańska (168.6 proc.), Genowefa Pietranek (168 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni wyróżniły się: Anna Zielińska (158.1 proc.), Kazimiera Urbaniak (145.5 proc.), Genowefa Olejniczak (142.3 proc.), Stan. Szydłowska (141.2 proc.), a w tkalni („szóstki") Stanisława Cieślik (160.3 proc.) i Stefan Dybała (151.7 proc.), Maria Rajska i Bronisława Olejniczak przekroczyły (na „czwórkach") 150 proc. normy.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Grzelak (140.7 proc.) Bogdańskiego (136.7 proc.), a Mańkut (136.7 proc.), Pacholaka (132.1 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Władysława Jochim (162.6 proc.), Maria Woźniak (161.7 proc.), a w tkalni („czwórki"): Stanisław Walas (170.1 proc.) i Michalina Zdunek (154.8 proc.).

W PZPB Nr 8 w przędzalni czołowe miejsca uzyskały: Helena Stolenberg (153 proc.) i Stanisława Przybylska (151 proc.), a w tkalni Maria Piszczuk (156 proc.) i Maria Bartczak (141 proc.).

W PZPB Nr 9 wyróżniły się w przędzalni (3 strony): Zofia Kulczyńska (178 proc.) i Helena Pawłowska (157 proc)., a w tkalni: Apolonia Leśniewska (6 krosien 118 proc.), Stanisław Kubik (4 krosna 158 proc.).

W PZPB Nr 16 najlepsze rezultaty osiągnęły: Janina Kondras (158 proc.) i Franciszka Jaguszewska (151,8 proc.).

W PZPB w Pabianicach pierwsze miejsca zdobyły w przędzalni: Helena Reichert (148,9 proc.) i Helena Goszczyńska (143.6 proc.), a w tkalni (na „szóstkach") Sabina Zych (163.3 proc.). Na „czwórkach" uzyskali: Edward Borowiec 149.8 proc., a Izydor Śmiałkowski 137.1 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wyróżniły się w przędzalni: Helena Piaseczna (160 proc.) i Wanda Gościmińska (155 proc.), a w tkalni („szóstki") pierwsze miejsce osiągnęła Stanisława Cieślak (164.5 proc.). Drugie miejsce zajął Andrzej Kozłowski (156.6 proc.).

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie tkaczek pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsce zajęły: Helena Szymaniak (173.5 proc.), Stanisława Mucha (168.5 proc.), Genowefa Sienkiewicz (159.8 proc.), Halina Lipińska (158 proc.). Na „czwórkach" uzyskał Jan Mendel 139 proc. normy, a Anna Dratwicka 138.3 proc.

W przędzalni cienkiej wyróżniły się: Maria Blachowska (154,2 proc.), Maria Deredas (152.5 proc.), Michalina Kamińska (142.5 proc.), Zofia Zaręba (150.8 proc.). W przędzalni odpadkowej uzyskał Antoni Myszkowski 183 proc. normy, a Ignacy Nowacki (173 proc.).

Zespół majstra Stefana Stolarza (133.2 proc.) wyprzedził zespół Stolarza Zygmunta (129 proc.), a zespół Kiblera 119.9 proc. Engla (110.6 procent).

Obuwie stanieje

Zakupiliśmy czeskie maszyny do produkcji butów

Jednym z czynników, wpływających na potanienie obuwia, jest jego maszynowa produkcja. But maszynowy wykonany na nowoczesnej szewskiej maszynie, nie wiele ustępuje obuwiu, wykonanemu ręcznie, a co najważniejsze — jest niemal dwukrotnie tańszy. W Polsce już przed wojną produkowaliśmy obuwie systemem maszynowym, np. w firmie „Leo" w Bydgoszczy. Stary typ maszyn czeskich, w jakie wyposażone są obecnie krajowe fabryki obuwia, nie odpowiada jednak wymogom naszego rynku zarówno pod względem jakości, jak i produkcji. W produkcji obuwia maszynowego przoduje dziś w Europie Czechosłowacja. Również w Czechosłowacji znajdują się fabryki, produkujące maszyny szewskie. W ramach współpracy przemysłowej z Czechosłowacją kontynuowane są obecnie rozmowy w sprawie kupna szewskich maszyn dla polskich fabryk. Są czynione starania, celem nabycia maszyn i urządzeń szewskich dla przemysłu obuwianego w Polsce na łączną sumę 200 milionów koron czeskich, tj. około 1 miliarda złotych. Pierwsze dostawy maszyn i urządzeń szewskich z Czechosłowacji otrzymaliśmy już w październiku. *(Dz)*

Kto pierwszy?

19 listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepszy wynik dnia osiągnęły PZPB Nr 3, wykonując plan dzienny w przędzalni średniej w 100.3 proc., w przędzalni odpadkowej w 139.1 proc., a w tkalni 118 proc.

NA WOKANDZIE

Plamy na „Słońcu"

Ciekawy spór znajdzie się w najbliższym czasie na wokandzie Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych. Spór ten był już zresztą raz rozpatrywany, został jednak odroczony ze względu na konieczność powołania zainteresowanych świadków.

Otóż w restauracji „Słońce" przy Placu Reymonta 1-3, byli zatrudnieni muzycy, Wacław Pienkowski i Bernard Popławski, których właściciel lokalu nie ubezpieczył w Ubezpieczalni Społecznej. Ubezpieczalnia nadesłała właścicielowi restauracji pismo, na podstawie którego wzywała go do ubezpieczenia i zapłacenia składek za zatrudnionych muzyków. Właściciel natomiast wystąpił do Sądu Ubezpieczeń o odwołanie decyzji Ubezpieczalni.

Właściciel restauracji dowodzi, że nie zatrudniał muzyków stale, że grali w restauracji „Słońce" tylko dorywczo, pobierając datki od gości.

Ubezpieczalnia natomiast opiera się na zeznaniach muzyków, którzy twierdzą, że byli zatrudnieni w restauracji od maja 1946 r. i pobierali 100 zł za wieczór oraz kolację. Wobec tego, zdaniem Ubezpieczalni, muzycy pozostawali wobec właściciela „Słońca" w stosunku pracy i na podstawie odpowiedniej ustawy podlegają ubezpieczeniu.

Na pierwszą rozprawę nie zostali wezwani najważniejsi świadkowie — muzycy Pieńkowski i Popławski.

Obecnie Sąd wezwie muzyków i w najbliższym czasie zostanie rozstrzygnięty ten interesujący spór. Orzeczenie Sądu będzie jednocześnie obowiązującym dla wszystkich właścicieli lokali rozrywkowych, zatrudniających u siebie muzyków.

Muzyka i kompozytorzy czechosłowacii

Mieliśmy możność niedawno w ramach festiwalu muzyki słowiańskiej słyszeć także utwory czeskie. Muzykę czeską, na ogół, cechuje liryzm oraz świeżość melodii. Sam Mozart był pod wpływem czeskiej muzyki i skomponował w Pradze „dla swoich miłych prażan" operę „San Giovanni".

Ze starych kompozytorów czeskich z doby przed klasycyzmem wymienić można Stamicę, Mica, Rejchy — twórczość których dopiero teraz została udostępniona publiczności. Ze wspomnianych czeskich kompozytorów poza słynnym Smetaną i Dvorzakiem, na uwagę zasługują dzieła Fibicha, Suka, Nova oraz oryginalne i stylizujące muzykę ludową kompozycje Junacka. Obecnie również na plan pierwszy wysuwa się najmłodszy twórca czeski — Bohusław Martin, którego poematy symfoniczne zyskują coraz większe uznanie za granicą.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p: telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej. w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Wtorek, 25 listopada 1947 roku. Katarzyny.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-7_ Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedziele i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Słodki przemysł Kruszwicy

Jak pracuje największa cukrownia w Polsce

Przez mały wycinek szyby, pracowicie przeczyszczanej automatyczną wycieraczką, z trudem można dojrzeć to co się dzieje na rozmiękłej od deszczu szosie. Tryskające na wszystkie strony błoto obficie chlapie wielkimi ciemnymi kroplami i szumi pod kołami auta. Bogata i żyzna ziemia kujawska, powoli szykuje się do zimy. Jeszcze gdzieniegdzie czwórka tęgich koni orze ciężką rolę, a oziminy zielenieją pod nisko wiszącą mgłą. Co kilka kilometrów, na małych stacyjkach wąskotorówki leżą sterty wielkich dorodnych buraków, szybko ładowanych do wagoników. Im bliżej do celu podróży, którym jest **Kruszwica**, błyszczące szyny są coraz częstsze, a białe wytłoki przyprószają drogę, niby pierwszy śnieg.

Po tych śladach nie trudno już trafić do Kruszwicy, a w niej skolei nad Gopło, gdzie potężnymi kominami dymi **najnowocześniejsza i jedna z największych w Polsce cukrownia.** Ogromny teren poprzerzynany nitkami szyn, hałdy węgla i kamienia wapiennego, przysiadły tuż nad brzegiem jeziora, biorącego żywy udział w procesie produkcji. Z potężnych szkut dźwigi wyładowują automatycznie buraki. Ostry strumień wody płucze je i pcha do cukrowni. Wszystko to łącznie z kolejką linową wywożącą z terenu cukrowni odpadki, sprawia wrażenie miniaturowego portu.

Ruch jest ogromny, kampania choć już niedługo dobiegnie końca, wymaga stałej, wytężonej i pośpiesznej pracy. Niczego nie może zabraknąć, maszynom nie wolno stanąć. Dzień i noc trwa robota, na trzy zmiany. Dzień i noc huczą w sercu fabryki wielkie turbiny o łącznej mocy 3800 kw

Ciekawy przybysz, oglądający kruszwicką cukrownię, już od pierwszej chwili zaczyna się dziwić, wszystko tu wydaje się wprost niezwykłe. W sali turbin, wielkiej i jasnej rosną piękne agawy i palmy. Wszystkie etapy przeróbki buraka, płyną jakby w ukryciu. Cała fabryka wygląda jak ogromna biała wzorcownia. W kotłowni nie ma ani śladu węgla czy miału, a robotnicy czuwają jak statyści przy rozlicznych lśniących manometrach.

Jedynym nie tyle widomym, co drażniącym powonienie dowodem, że zachodzą tu jednak jakieś procesy jest zapach. Z początku ostry i kwaśny, wytłoków, później mdły i słodki cukru.

A jednak praca tutaj nie jest łatwa. Jest odpowiedzialna i połączona z bardzo wysoką temperaturą, przekraczającą niejednokrotnie 40 stopni Celsjusza. Nieskazitelnie białe ubrania, a w niektórych halach po prostu spodenki kąpielowe, są roboczym uniformem, zupełnie wystarczającym.

O poszczególnych etapach przeróbki trudno pisać, wiele godzin trzeba by wędrować w dół i w górę, aby zgłębić wszystkie tajniki **słodkiego przemysłu.**

Czarne, błyszczące od smarów zębate koliska, jedno za drugim, biegną środkiem hali Białe kaflowe ściany i lśniące podłogi, sprawiają wrażenie laboratorium, tajemniczego i potężnego.

A po tym w górze jest już cukier Sypki i suchy porusza się na drgających stołach i unosi białym słodkim pyłem w powietrzu. Nie trzeba go kosztować, wystarczy głęboko odetchnąć, a już osiada na języku i wargach, lekki jak puder. Rozsypywany w worki szybko opuszcza cukrownię, zasila rynek wewnętrzny i idzie na eksport. Spożycie w kraju jest już znaczne, wynosi tyle co w roku 1938, 12 i pół kilograma na jednego mieszkańca, można go więc wysyłać zagranicę, gdzie nie jest „słodko".

Ale nie tylko cukier jest produktem który opuszcza cukrownię, melas i wytłoki stanowią też bardzo ważną pozycję. Z melasy można otrzymać spirytus i drożdże, a wytłoki są bardzo cenną paszą dla bydła. W Kruszwicy, dzięki specjalnym ekonomicznym urządzeniom wytłoki się suszy, co ułatwia znaczenie ich magazynowanie i transport.

Zarówno dyrekcja jak i robotnicy hołdują zasadzie: jak najwięcej i jak najtaniej wyprodukować. Trzeba więc oszczędzać, w pierwszym rzędzie węgiel, który jest tu potrzebny w wielkich ilościach — dlatego wyścig pracy, który odbywa się na terenie fabryki jest połączony z wyścigiem oszczędnego zużycia paliwa. Żółta linia wykresów umieszczonych przy wejściu do cukrowni, jasno obrazuje osiągnięcia. Norma produkcji cukru obliczona na 20,000 kwintali dziennie bywa tu przekraczana w 110 procentach, a węgla idzie o wiele mniej niż przewidują stawki.

Kruszwicka cukrownia, jest jedną z największych placówek naszego przemysłu rolnego. Plantacje buraków to największy skarb nie tylko ziemi kujawskiej, ale i innych okolic naszego kraju. Tegoroczna produkcja wyniesie przypuszczalnie około 470 tysięcy ton cukru, a w roku przyszłym zostanie jeszcze bardziej zwiększona.

Odbudowa zniszczonych cukrowni została już ukończona. 76 czynnych fabryk, z czego 26 na Ziemiach Odzyskanych to wielki sukces. **515 tysięcy wiejskich gospodarstw, plantuje pieczołowicie buraki, a przeszło 20 miliardów złotych rocznie płynie z tego źródła na wieś. Owocna i ważna jest praca „słodkiego" przemysłu.**

J. W.

Na sali sądowej

Gajowy z Leśnictwa Uszczyn, powiatu piotrkowskiego Jan Gil, w czasie obchodu lasu, napotkał kradnącego drzewo Józefa Kałużyńskiego, mieszkańca Piotrkowa, ul. Przędzalniana Nr. 11. Kiedy Gil zawołał na niego, żeby oddał siekierę, ten ciął go siekierą w rękę i, wyrwawszy Gilowi laskę, chciał go dalej bić, lecz Gil ratował się ucieczką. W tym czasie nadbiegł syn Gila, przy pomocy którego napastnika zatrzymano, obezwładniono i odstawiono na posterunek Milicji Obywatelskiej.

Milicja Obywatelska, po spisaniu protokółu zajścia, skierowała sprawę na drogę sądową i sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, który w wyniku rozprawy, uznając Józefa Kałużyńskiego winnym napaści na gajowego podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych, skazał go na sześć miesięcy więzienia.

Fałszerze żywności przed sądem

Marianna Zając, mieszkanka wsi Żarnowica, gminy Bogusławice, powiatu piotrkowskiego, przyniosła na targ w celu sprzedaży śmietanę, którą po pobraniu próbki przez kontrolera żywnościowego i dokonaniu ekspertyzy przez Państwowy Zakład Higieny w Łodzi, okazała się sfałszowaną.

Sąd Grodzki w Piotrkowie w wyniku rozprawy, skazał Mariannę Zając na trzy tysiące złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na piętnaście dni aresztu.

* * *

Kontroler żywnościowy zakwestionował mleko u Barbary Kaliszewskiej mieszkanki Piotrkowa ul. Prosta 68, które po pobraniu próby i dokonaniu ekspertyzy przez Państwowy Zakład Higieny w Łodzi, okazało się odtłuszczone. Protokół o sfałszowanie przez Kaliszewską mleka przekazany został Sądowi Grodzkiemu w Piotrkowie, który skazał ją na dwa tysiące złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dziesięć dni aresztu.

Również Zofii Grzejdziak, zamieszkałej we wsi Majków powiatu piotrkowskiego, dostarczającej mieszkańcom Piotrkowa mleko, kontroler żywnościowy zakwestionował cztery litry mleka, które po dokonaniu ekspertyzy przez Państwowy Zakład Higieny w Łodzi, okazało się sfałszowanym.

Sporządzony protokół skierowany został do Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, który skazał Zofię Grzejdziak na pięćset złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dwa dni aresztu.

Przetwory owocowo-warzywne i wina

produkujemy już nawet na eksport

Wykorzystując duży tegoroczny urodzaj na owoce Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego rozszerzył wydatnie produkcję przetworów owocowo-warzywnych. Produkuje się obecnie: wina owocowe, płyny owocowe, dżemy i t.p., marmolady wielu gatunków, grzyby suszone i marynowane, suszone jarzyny i konserwy warzywne oraz syrop buraczany.

Przemysł Konserwowy rozpoczął produkcje na niewielką skale w 1946 r., obecnie zaś czynnych jest 31 zakładów, zatrudniających 2.898 robotników, w tym 1612 kobiet. W ciągu pierwszych trzech kwartałów bież. roku Zakłady Przemysłu Konserwowego wytworzyły 11.100 kg. przetworów owocowo-warzywnych wartości 886 mil. złotych.

Przemysł konserwowy pokrywa swe zapotrzebowanie na surowce bezpośrednio u plantatorów, w spółdzielniach, bądź też w koncesjonowanych firmach prywatnych. Ceny nabywcze regulowane są przepisami lub ustalane przez giełdy towarowe.

Na rynek wewnętrzny przetwory Przemysłu Konserwowego rozprowadzane są przez 7 oddziałów Centrali Handlowej Przemysłu Konserwowego, która posiada również własne hurtownie i sklepy detaliczne. Ponadto wykorzystywany jest cały detaliczny aparat spółdzielczy i prywatny. Obroty Centrali w pierwszym kwartale bież. roku wyniosły około 1 **miliarda złotych.**

Dość poważna już produkcja przetworów owocowo-warzywnych stwarza coraz większe możliwości eksportowe.

Wędrówka po POLSCE

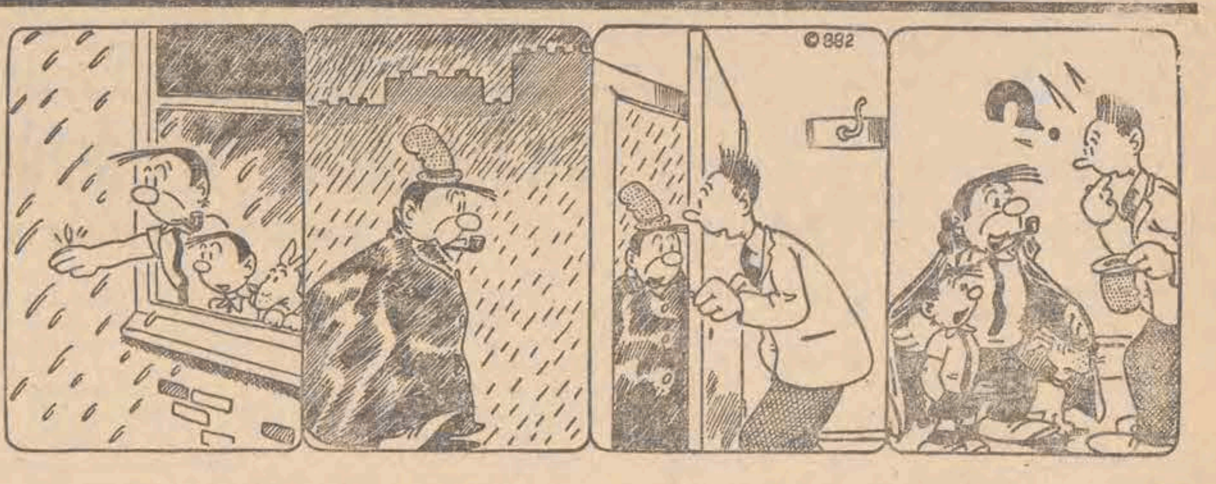
PROCES SABOTAŻYSTÓW.

W sali warsztatów głównych P.K.P w Bydgoszczy odbył się proces przeciwko 3 sabotażystom, którzy w sierpniu b. r. wycięli 25 węży gumowych z wagonów kolejowych, stojących na torze, unieruchamiając na kilka dni skład pociągów i narażając Skarb Państwa na poważne straty.

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy stanęli byli pracownicy P.K.P.: Walenty Kaczor i Leon Nowakowski oraz syn Kaczora — Czesław. Przyznali się oni do popełnienia przestępstwa.

Sąd skazał Walentego Kaczora i Nowakowskiego na karę po 10 lat więzienia i po 5 lat utraty praw, Czesława Kaczora na 5 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw obywatelskich. Procesowi przysłuchiwało się kilkuset pracowników P.K.P.

Przygody Jasia Wiercipięty



Gapski prosił na obiad, a tu deszcz leje! — Jakoś się zajdzie! — Jesteśmy — Cała trójka!

D — 019570

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505 Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEŃ ŁODZI

Uniwersytet Łódzki otworzył swe podwoje

Inauguracja roku akademickiego 1947/48

W obecności ciała profesorskiego U.Ł., przedstawicieli władz i licznej rzeszy studentów, odbyła się w auli Uniwersytetu Łódzkiego uroczystość *inauguracji roku akademickiego 1947-48.*

Uroczystość zagaił J. M. Rektor U. Ł., prof. dr Tadeusz Kotarbiński. Ze złożonego przezeń sprawozdania wynika wielki rozwój Uniwersytetu na wszystkich odcinkach jego działalności.

Przybył szereg nowych katedr i zakładów naukowych, uzyskano nowe lokale dla klinik uniwersyteckich, adaptowano i wyremontowano szereg lokali. W pracach swych Uniwersytet cieszył się poparciem Ministerstwa Oświaty i i Min. Zdrowia, a na odcinku lokalnym życzliwym stanowiskiem Zarządu Miejskiego, PCK, Ubezpieczalni Społecznej i innych instytucji.

Następnie chór studentów odśpiewał pieśń „Gaude Mater Polonia", po czym po dwóch nowoprzyjętych studentów z każdego wydziału złożyło w imieniu kolegów ślubowanie, zaś Rektor dokonał symbolicznej imatrykulacji.

Z kolei zabrał głos prezes Bratniej Pomocy Studentów, Rajkiewicz, naświetlając działalność Bratniej Pomocy oraz wielkie potrzeby młodzieży akademickiej.

Na zakończenie wykład inauguracyjny wygłosił Prorektor prof. dr Eugeniusz Wilczkowski pt. „Mózg a życie psychiczne".

— o —

PSS ZAOPATRZY NAS W RYBY NA SWIĘTA

W związku ze zbliżającym się terminem Świąt Bożego Narodzenia — Powszechna Spółdzielnia Spożywców czyni szereg przygotowań do sezonu przedgwiazdkowego. Sieć sklepów spożywczych PSS-u zostanie zaopatrzona w bogaty świąteczny asortyment towarów kolonialnych. Poza tym zarząd PSS-u licząc się ze wzrastającym zapotrzebowaniem na ryby w okresie przedświątecznym, zakontraktował duże ilości ryb, które będą przez specjalne punkty sprzedaży rozprowadzone wśród odbiorców.

AKADEMIA DLA UCZCZENIA 40 ROCZNICY „ZARANIA"

W sali Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się akademia dla uczczenia 40-rocznicy założenia pisma ludowego pt. „Zaranie", które odegrało wielką rolę w walce o wyzwolenie chłopa z ciemnoty i ucisku możnych. Zasadniczy referat polityczny wygłosił wojewoda Szymanek, viceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.

Na akademii obecni byli prezesi i sekretarze SL oraz członkowie Koła Grodzkiego w liczbie 100 osób.

KONCERT W FABRYCE KAPELUSZY

We wtorek dnia 25 bm. o godzinie 15,15 w świetlicy przy Państwowej Fabryce Kapeluszy, Targowa 2, odbędzie się koncert dla robotników tejże fabryki.

W imprezie weźmie udział orkiestra wojskowa Szkoły Ofic. Polit. Wychow. Poza tym w artystycznej części programu wystąpią również zespoły świetlicowe.

Z wielkomiejskiego

PODRZUCONE ZWŁOKI NOWORODKA

Przy ul. Smutnej przed posesją Nr 2 znaleziono zwłoki noworodka w stanie rozkładu, co uniemożliwiło rozpoznanie płci.

ŚMIERĆ WSKUTEK JAZDY NA DACHU

Dnia 24 bm w nocy Polikarp Mazurkiewicz lat 23, zam. wieś Wądrożyn, województwo poznańskie, jadąc pociągiem na dachu w kierunku Łodzi Kaliskiej przy przejeździe pociągu pod mostem na ulicy Srebrzyńskiej uderzył głową o krawędź mostu, skutkiem czego nastąpiła śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczył IX Kom. MO do dyspozycji prokuratora.

UWAŻAĆ PRZY PRZEKRACZANIU TORÓW!

Na torze między 11 Listopada, a parowozownia przejechany został przez manewrującą lokomotywę Józef Tische, lat 47, zamieszkały Konstantynów ul. I Maja 42, wskutek czego doznał obcięcia obu nóg powyżej kolan. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Betleem.

JESZCZE JEDEN DOBRY SYNEK

21 bm. Zdzisław Dobrzyński, lat 12, zam. Joselewicza 6 zbiegł z domu rodziców, kradnąc 50 metrów surówki, 2 koszule, prześcieradła, poszewki, pierzynę i dwa ubrania.

KRADNĄ...

Z mieszkania Czesława Borowczyka, Rzgowska 45, nieznani sprawcy skradli płaszcz wojskowy, teczkę i buty oficerskie.

W hallu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Leczniczej 6, nieznani sprawcy skradli niebieski rower f-my Doszkiewicz, własność Waldemara Grzelarczyka, Łączna 37.

Ze sportu

Gedania i CKS najbliżsi przeciwnicy łodzian

w walkach o tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie

W lokalu PZB przy udziale prawie wszystkich zainteresowanych przedstawicieli klubów (brak przedstawiciela „Lublinianki" i OM TUR Rzeszów) odbyło się, jak już donosiliśmy, losowanie drużynowych mistrzostw Polski w boksie. Wszystkie zgłoszone 19 klubów podzielono na cztery grupy (3 grupy po 5 drużyn i jedna po 4), przy czym rozstawiono RKS „Batory" (Chorzów), „Wartę" (Poznań), ŁKS (Łódź) i Milicyjny KS (Gdynia). Resztę klubów dolosowano tak, że grupy przedstawiają się następująco:

PEŁNE SKŁADY GRUP

GRUPA I: RKS „Batory" (Chorzów), CKS (Częstochowa), „Odra" (Szczecin), WKS „Tęcza" (Łódź) i drugi zespół poznańskiego OZB.

GRUPA II: „Warta" (Poznań), WKS „Lublinianka", drugi zespół pomorskiego OZB, MKS „Grochów" (Warszawa) i „Wisła" (Kraków).

GRUPA III: ŁKS (Łódź), „Radomiak", OM TUR (Rzeszów), „Gedania" (Gdańsk), IKS (Wrocław).

GRUPA IV: Milicyjny KS (Gdynia), „Zryw" (Olsztyn), „Zryw" (Świętochłowice) i „Zjednoczeni" (Bydgoszcz).

W dalszym ciągu zebrania ustalono drogą losowania terminy walk eliminacyjnych z których przegrywający odpada. Drużyny wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami:

KTO Z KIM I KIEDY?

W dniu 7 grudnia walczą następujące drużyny: „Odra" (Szczecin) — II zespół Poznańskiego OZB, *WKS „Tęcza" — CKS (Częstochowa)*, „Warta" — „Lublinianka", „Wisła" — II ciężcą grupy II oraz zwycięzca grupy III ze TUR (Rzeszów), *ŁKS — „Gedania"*, „Zryw" (Olsztyn) — „Zryw" (Świętochłowice), MKS (Gdynia) — „Zjednoczeni" (Bydgoszcz).

W dniu 14 grudnia walczą: RKS „Batory" ze zwycięzcą spotkania „Odra" — II zespół Poznańskiego OZB, „Grochów" — ze zwycięzcą spotkania „Warta" — „Lublinianka", IKS (Wrocław) — ze zwycięzcą spotkania „Radomiak" — OM TUR.

W dniu 21 grudnia odbędą się walki finałowe w poszczególnych grupach, zwycięzcy zaś tych walk kwalifikują się do puli końcowej, gdzie między sobą w meczu i rewanżu rozegrają spotkania o tytuł drużynowego mistrza Polski. Ustalono następujące terminy i spotkania:

SPOTKANIA FINAŁOWE

1 lutego 1948 r. zwycięzca grupy II ze zwycięzcą grupy I oraz zwycięzca grupy IV ze zwycięzcą grupy III.

8 lutego 1948 r. zwycięzca grupy I ze zwycięzcą grupy III oraz zwycięzca grupy II ze zwycięzcą grupy IV.

15 lutego 1948 r. zwycięzca grupy IV ze zwycięzcą grupy I oraz zwycięzca grupy IV ze zwycięzcą grupy II.

22 lutego 1948 r. zwycięzca grupy I ze zwycięzcą grupy II oraz zwycięzca grupy III ze zwycięzcą grupy IV.

14 marca 1948 r. zwycięzca grupy II ze zwycięzcą grupy I oraz zwycięzca grupy IV ze zwycięzcą grupy III.

21 marca 1948 r. zwycięzca grupy I ze zwycięzcą grupy IV oraz zwycięzca grupy II ze zwycięzcą grupy III.

Niech Bazarnik będzie przykładem...

Po meczu w Bratysławie współpracownik „Przeglądu Sportowego" przeprowadził rozmowy z naszymi chłopcami. Jedni z nich usprawiedliwiali się, drudzy użalali, że im nic nie wychodziło, jeszcze inni byli z siebie zadowoleni, ale najciekawszą tajemnicę zdradził... Bazarnik.

Ślązak przyznał się, że dał słowo kapitanowi PZB, p. Derdzie, że przestanie palić papierosy, bo w przeciwnym razie, jak mu oświadczył p. Derda, będzie musiał ustąpić swe miejsce w reprezentacji Kruży.

Ciekawi jesteśmy, czy Bazarnik zwycięży ten szkodliwy dla wszystkich sportowców nałóg? Wstyd by było, gdyby miał mu ulec.

Pragnęlibyśmy, aby do walki ze swymi nałogami, często gorszymi od papierosów (jak na przykład wódka), stanęli wszyscy nasi pięściarze, którzy mają jakie takie ambicje sportowe.

Pamiętajcie: papieros jest wrogiem sportowca, ale wódka stokroć jeszcze gorszym!

Pływacy łódzcy przed odpowiedzialnym zadaniem

Udostępnić sport pływacki jak najszerszym masom młodzieży szkolnej

W Łodzi odbyło się walne zebranie Okręgowego Związku Pływackiego, na którym zostały wybrane nowe władze Związku w osobach:

Prezes — ob. Prezydent Stanisław Duniak.

Wiceprezes admin. — ob. Stanisław Piątkowski.

Wiceprezes sport. — ob. Michał Czarnecki.

Sekretarz — ob. Józef Drabik.

Skarbnik — ob. Jan Zimniak.

Gospodarz — ob. Ireneusz Marciniak.

Członkowie — ob. ob. Sonia Sommerowa, Janusz Rudzisz, Kazimierz Erlich.

Kapitan sportowy — ob. Tadeusz Gołębiowski.

Komisja Dyscyplinarna: przewodniczący — Marian Bielecki.

Wydział sędziowski i spraw sportowych — Tadeusz Leśniewski, Helena Leśniewska, Edward Ignatczenko.

Komisja Kontrolująca — Anastazy Majchrzak, Julian Zakrzewski, Merchel, Jerzak.

Ze względu na to, iż rok 1948 będzie „rokiem pływania" w Polsce, na nowowybranym zarządzie ciąży poważny obowiązek wywiązania się z nałożonych na niego zadań. Z zadań tych na czołowe miejsce wysuwają się zagadnienia treningów dla najlepszych pływaków i juniorów oraz kursy pływania i próby na odznakę pływacką PZP. Zorganizowany zostanie szereg ciekawych zawodów przez zarząd ŁOZP, bądź kluby oraz mistrzostwa zimowe i letnie okręgu. Zarząd pragnie nawiązać ścisły kontakt z Kuratorium Szkolnym, celem pozyskania jak najszerszych mas młodzieży szkolnej dla sportu pływackiego.

Sport w przemyśle konfekcyjnym

Mistrzowie drewnianej paletki

i skład reprezentacji na igrzyska ogólnopolskie

W Łodzi odbyły się okręgowe mistrzostwa ping-pongowe, pracowników przemysłu konfekcyjnego. Zawody te były jednocześnie eliminacjami do ogólnopolskich igrzysk ping-pongowych, organizowanych przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Konf.-Odzieżowego. Stanęło 16-tu zawodników z okręgu łódzkiego, m. in. z Łodzi, Ozorkowa, Pabianic.

Pierwsze miejsce zajął Walas z Ozorkowa, wygrywając na 12 rozgrywek 10, drugie — Smoliński (ZKS — Łódź), trzecie — Łyp „Warta" — Łódź), czwarte — Laube (Zarząd Główny), piąte — Piasecki („Warta"), szóste — Niemiec (Pabianice), siódme — Karolek (Ozorków)

Ustalono jednocześnie skład reprezentacji Okręgu Łódzkiego na mecz z Kaliszem. W skład tej reprezentacji wchodzą: Walas, Smoliński, Łyp, Laube, Piasecki.

W wyniku zawodów eliminacyjnych pań, za najlepszą rakietę spośród pracowniczek konfekcyjnych Łodzi uznano Marię Wyżyńską. dalsze miejsca zajęły: Maria Kiełbasa i Helena Kapella.

Mistrz świata przegrywa

na mistrzostwach Anglii

Ostatni dzień rozgrywek w tenisie stołowym o mistrzostwo Anglii przyniósł następujące wyniki:

W finale gry pojedyńczej mężczyzn obecny mistrz świata Van (Czechosłowacja) uległ niespodziewanie Bergmannowi (Anglia) 1:3 (21:17, 10:21, 19:21, 11:21). Bergmann jest Polakiem z pochodzenia, naturalizowanym w Anglii.

Mistrzostwo w grze pojedyńczej kobiet zdobyła Węgierka Farkas — mistrzyni świata w tej konkurencji — wygrywając z najlepszą zawodniczką angielską — Verą Dace 3:2 (21:16, 21:17, 17:21, 16:21, 21:14).

Finał gry mieszanej przyniósł drugi tytuł mistrzowski Węgierce Farkas, która mając za partnera swego rodaka Side, pokonała parę angielską Vera Dace — Leach 3:0 (21:10, 21:12, 21:12).

Gra podwójna mężczyzn przyniosła zwycięstwo parze Bergmann (Anglia)—Flisberg (Szwecja), która w finale wygrała z parą węgierską Koczian — Sido w stosunku 3:0 (21:19, 23:21, 21:18). Było to jedno z najbardziej zaciętych spotkań turnieju.

Węgierka Farkas zdobyła trzeci tytuł mistrzowski, wygrywając wraz z Angielką Barnes finał gry podwójnej kobiet z parą angielską Dace — Franks. Wynik spotkania 3:2 (22:20, 22:24, 21:17, 13:21, 21:15).

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza

przy pracy

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Łodzi zebranie sprawozdawcze kół Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, działających na terenie Łodzi. Jak wynika z przytoczonych tam sprawozdań za okres od marca 1947 r. do chwili obecnej, TPŻ wypłaciło na rzecz zdemobilizowanych bądź to w formie gotówki, bądź też w formie biletów kolejowych około 74 tys. zł, wydało kilkaset kilogramów żywności i udzieliło ponad 1.400 bezpłatnych noclegów w swych hotelach. W okresie poboru TPŻ wydało poborowym 1.420 bezpłatnych obiadów, prowadziło po lokalach poborowych tanie bufety i urządziło szereg imprez pożegnalnych dla poborowych. W okresie letnim TPŻ prowadziło kolonie letnie dla 375 sierot po poległych żołnierzach, a obecnie zapoczątkowało już przygotowania do Gwiazdki dla żołnierzy garnizonu łódzkiego.

Jak widać z powyższego, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza spełnia doniosłą rolę i wiele wysiłku i dobrej woli wkłada w swą pracę. Jednakże wyniki tej pracy, choć poważne, nie są jeszcze dostateczne w tak dużym mieście, jak Łódź. Ilość członków TPŻ i kół TPŻ w zestawieniu z ilością ludności m. Łodzi jest znikomo mała, toteż TPŻ cierpi stale na brak funduszów i brak ludzi do pracy.

Trzeba, aby całe społeczeństwo naszego miasta zrozumiało ważność roli, jaką TPŻ spełnia.

Świadomość, że nie ma wśród nas rodziny, w której ktoś nie był w wojsku, jest w wojsku, albo będzie w wojsku, powinna skłonić wszystkich do czynnego udziału w pracach TPŻ.

Opiekę nad żołnierzem powinien sprawować cały naród.

Zapisy i informacje w sekretariacie Zarządu Oddziału Grodzkiego Łódź, Piotrkowska 97, tel. 263-73 od 8 do 15-tej.

Z jubileuszu 15-lecia ŁOZK



Prezydium uroczystości jubileuszowych ŁOZK. Od lewej: wiceprezes PZK ob. Karpiński (DKS), prezes PZK ob. Feliks Gołębiowski (Warszawa), prezes ŁOZK ob. Wróblewski (KS Tramwajarz) i sekretarz ŁOZK ob. Wacław Jóźwiak (KS Tramwajarzy)

O mistrzostwo kl. B

Dzisiaj walczą

Wima z Filmowcem

W ślad za ukończonymi niedawno mistrzostwami klasy A, ruszają obecnie ze startu B-klasowcy. Dzisiaj w hali Wimy o godzinie 18.30 odbędzie się ciekawie zapowiadające się spotkanie pomiędzy ósemkami Wimy a Filmowca.

Jak się dowiadujemy, Wima ma wystąpić dzisiaj we wzmocnionym składzie.

Ł. O. Z. T. Stołowego

dyskwalifikuje dożywotnio

Łódzki Okręgowy Związek Tenisa Stołowego podaje w oficjalnym komunikacie, że postanowił wykluczyć ze swego grona i zdyskwalifikować dożywotnio kapitana sportowego ŁOZTS — Zenona Bartczaka.

Bartczak zdyskwalifikowany został dożywotnio także jako zawodnik. ŁOZTS w piśmie do PZTS stawia wniosek o rozciągnięcie dożywotniej dyskwalifikacji w stosunku do Bartczaka na wszystkie dyscypliny sportowe.